

Ceny prenumeraty:

w Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 0⁰⁰
z dostawą do domu . . . zł. 6³⁰
na prowincji . . . zł. 6³⁰

Słowo Polskie

Izi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dzieł gospodarczych, paski w teście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1[—]. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

*Biblioteka Kraków
Biblioteka Jagiellońska*

Rękopisy i listy w sprawie pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza i drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. —

Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru i adresów Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji. — Telef. Redakcji 22 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-22. — Telef. Drukarni 14-22.

Agonia parlamentaryzmu w Polsce.

Niemna dziś nikogo, obdarzonego jaką taką wyobraźnią polityczną, ktoby nieodczuwał, że życie samo przyspiesza coraz widoczniej moment wyładowania się na zewnątrz tych sił, które trzymane dotychczas na wodzy mechaniką formalnych przepisów, docierają do granic, po za któremi żadna już iluzoryczna w istocie moc paragrafów nie zdoła zapobiec decydującemu starciu się dwóch walczących ze sobą światów.

Następuje całkowicie już jasne i wyraźne wykończenie dwóch linii frontowych.

Enuncjacja marsz. Piłsudskiego wykończyła ostatecznie portret psychologiczny i etyczny systemu parlamentarnie-demokratycznego. P. Szymański otrzymał swą misję, aby nikomu w Polsce nie pozostawało złudzenie, że parlamentaryzm polityczny u nas może być jeszcze ocalony, choć dla ocalenia go zaaplikowano stuprocentową medycynę parlamentarną. Boć trudno chyba o radykalniejszy środek galwanizowania spróchniałego systemu. Jak przywołanie jednego z przywódców parlamentu na ratunek temu systemowi. Jeśli konający system odpycha ratującą rękę — to składa chyba najkapitałniejszy dowód swej senilistycznej demencji i obumiera w bezprzykładnie ostrej świadomości własnej niemocy.

Życie odłacza ten obumierający system od siebie już jakby w mechanicznie zautomatyzowany sposób. Odłączając się od życia system wyrocznie bezdusznie i bezideowo na froncie negacji, której wspólne oblicze zamazuje już doszczętnie wyróżniające się jeszcze do niedawna odcięcie i indywidualizm: prawy i lewy. W namiętym uścisku negacji zwarci, maszerują już na śmierć razem sprzymierzeńcy i obrońcy gasnącego świata.

Głowy marsz. Piłsudskiego zadajemy — woła do sprzymierzeńców p. Korfanty z Katowic a echo tego wezwania przewinie się zaraz na drugi dzień nerwową falą narkotyku po szeregach prawolowych sojuszników i wyrazi się w orędziu centrolewu wobec p. Szymańskiego, domagającym się w bezsilnym uporze „likwidacji pomajowego systemu“. P. Korfanty usiłuje być Steinachem gasnącego świata, który w rozpaczę pomaga sobie już — słowami ABC — „poczuciem makabrycznego humoru“ i „budzący się odruch grozy rozbraja uśmiechem wścieka“.

Ten „makabryczny humor“ i „uśmiech wścieka“ u odłączonych od życia spełnia jednak także rolę pożyteczną. Przyspiesza rozstrzygnięcie. Woła o nie. Psychologicznie jest to wołanie aż nadto wytlumaczone. Ludzie z tzw. opozycji zwłaszcza ci naprawdę ideowi i myślący, którzy w grudniu 1926 r., na inauguracyjnym zjeździe Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu gromko wołali o rząd czarnych koszul — są dziś najwidoczniej już zmęczeni, wyłańczeni i zdemoralizowani bezpłodną, ustawiczną i coraz dla nich oczywiście z rozumu obroną walką z Rządem Państwa Polskiego. To przecież musi być w istocie do głę-

bi unieszczęśliwiająca i zżerająca moralnie i nerwowo rola wiecznych niezadowolenców, jereńjaszy, cierpieniaków lub co gorzej bez wiary i prawdy wewnętrznej napastników i kalumniatorów, uderzających dzień po dniu we własny Rząd odrodzonego Państwa. Poczucie moralnej czczości i bezideowej jałowości w tej walce

staje się coraz silniejsze. Czyżby przez całe życie nie mieli nic innego robić, jak tylko walczyć z następującymi po sobie kolejno rządami Państwa? Jakaż przeraźliwie smutna, gorzka, do głębi unieszczęśliwiająca służba!... Ci ludzie chcą przecież raz zrzucić z siebie tę upadającą obrożę opozycji wobec rządów budującej się państwo-

wości i dlatego poprzez dreczącą monotonię ich ataków słysząc błagalny głos: rozstrzygnijcie, uderzcie, stwórzcie prawo dla nowej rzeczywistości!... Te nieubłagane przez życie rozwijane procesy i konflikty psychiczne zbliżają coraz widoczniej moment wyładowania energii dziejotwórczej.

(i. r.)

Marszałek Szymański nie traci nadziei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 marca. (zo). W dniu dzisiejszym p. marszałek senatu Szymański odbywał dalsze konferencje z przewodcami klubów.

Rano byli u niego przedstawiciele

Wyzwolenia pos. Róg i sen. Januszewski, którzy powtórzyli mu jedynie tekst deklaracji, uzgodnionej przez centrolew. Konferencja trwała bardzo krótko.

WARUNKI BIAŁORUSINÓW.

W południe przyjął p. Szymański przedstawicieli Białorusinów pos. Jeremicza, który oświadczył mu, że stosunek Białorusinów do Rządu będzie

zależał od spełniania postulatów białoruskich. Od Rządu, jako gospodarza kraju, zależy w pierwszej linii unormowanie tych stosunków.

KORZYSTAJA Z KAŻDEJ OKAZJI DLA AGITACJI.

Następnie przyjęci byli „ukraińcy“, którzy w przeciwieństwie do wszystkich innych klubów ogłosili odrazu rezultaty poufnej rozmowy z p. marszałkiem senatu, a nadto, jak się później okazało, relacja ich była niezgodną z rzeczywistością.

„Ukraińcy“ podali mianowicie w swoim komunikacie, że marsz. Szymański zapytał ich, jak ustosunkowują się do państwowości polskiej. Na co mieli oświadczyć, że naród „ukraiński“ dąży do samodzielności, walczy jednak że środkami legalnymi, zaś w kwestii

granic wschodnich Państwa polskiego delegaci nie mają żadnej legitymacji do jakiegokolwiek oświadczenia, gdyż sprawa ta uregulowana być może tylko między Państwem polskim a przy szłym państwem „ukraińskim“.

„Ukraińcy“ oczywiście chcieli wyzyskać ten moment dla swojej agitacji. Kancelaria p. marszałka senatu zakomunikowała oficjalnie, że sprawa granic Państwa polskiego nie była i nie mogła być w rozmowach, dotyczących formowania Rządu, poruszana.

JAK MOŻNA SIĘ BYŁO SPODZIEWAĆ.

Po południu przyjęci byli przez marszałka Szymańskiego przedstawiciele Klubu Nar. prof. Głabiński, prof. Rybarski i pos. Winiarski. Klub wręczył p. Szymańskiemu deklarację, której

treści nie ogłoszono, która jednak, jak wiadomo, jak można się było spodziewać, była zredagowana w tonie opozycyjnym do rządów pomajowych wogóle.

„Wszystko jest w zawieszeniu“.

NOWY GABINET BARTLA BEZ SEJMU?

Na tem dzisiejsze konferencje się zakończyły, jednakowoż według dalszych zapowiedzi trwać one będą jeszcze aż do poniedziałku włącznie. W sobotę przyjęte będzie Stronnictwo Chłopskie „Piast“, Ch. D., N. P. R. Prawica i Klub niemiecki, w niedzielę Koło żydowskie, w poniedziałek grupa Stapińskiego, NPR, lewica i Frakcja Rew.

Marsz. Szymański zapytany przez przedstawicieli prasy, czy po dotychczasowych rozmowach widoki utworzenia gabinetu poprawiły się, czy pogorszyły, odpowiedział, że wszystko jest w zawieszeniu, nie traci jednak nadziei. Przypuszcza, że będzie jeszcze musiał wezwać na rozmowy

przedstawicieli kilku klubów, m. in. PPS.

Od poniedziałku zamierza prowadzić rozmowy z kandydatami na ministrów. Rozmowy te trwać będą krócej niż obecnie, ale nie mniej niż dwa do trzech dni.

Jak z tego wynika, nie należy oczekiwać rychłego utworzenia gabinetu.

Dzisiejszy „Dzień Polski“ stwierdza, że liczba tych, którzy wierzyli w pozytywny wynik misji marsz. Szymańskiego, znacznie maleje, a w kuluarach senackich ustala się pogląd, że przesilenie potrwa do końca miesiąca, zaś następnie przyjdzie zrekonstruowany i wzmocniony nowy gabinet

prof. Bartla i rządzić będzie bez sejmu.

WTORKOWA SESJA SEJMU ZAPOWIADA SIĘ BURZLIWIE.

Punkt ciężkości zainteresowań przeniesiony jest w tej chwili na sprawę najbliższego posiedzenia sejmu, wobec zapowiedzi, że Klub BB. do tego posiedzenia nie dopuści.

Klub BB. liczy, jak wiadomo, około 130 posłów, to też decydując się na obstrukcję może liczyć, że cel swój osiągnie. W razie uniemożliwienia obrad sejmu, Klub BB. odebrałby sejmowi możność powzięcia uchwały co do zmian uchwalonego przez sejm budżetu.

Konstytucja przewidująca taki wypadek mówi, że wówczas wchodzi w życie budżet według uchwały senatu. Ze względów budżetowych nie byłoby to nietylko szkodliwe, ale nawet korzystne. Senat przywrócił m. in. dwa miliony na Fundusz Kultury Narodowej i dwa miliony na fundusz propagandowy ministra spraw zagranicznych, nie czyniąc pozatem żadnych innych zmian.

Opozycja wywiera duży nacisk na marsz. Daszyńskiego, aby zwołał posiedzenie; można przypuszczać, że sejm będzie zwołany na wtorek i że będą usiłowania, aby do obstrukcji nie dopuścić. Wobec tego posiedzenie zapowiada się dość burzliwie.

NOWA ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRII.

Wiedeń. 21 marca. (PAT.) Austriacki Bank Narodowy obniżył dziś stopę dyskontową z 6 1/2 proc. na 6 proc.

KOALICJA LIBERAŁÓW Z LABOUR PARTY.

Londyn. 21 marca. (PAT.) Krążą tu pogłoski, że Lloyd George prowadzi rokowania z rządem. Członkowie lewego skrzydła Labour Party oświadczyli, że celem rokowań jest utworzenie umiarkowanej koalicji, w skład której weszliby przedstawiciele Labour Party i stronnictwa liberalnego, łącząc się w celach obrony wolnego handlu. Pozwoliłoby to rządowi zlikwidować trudności, których źródłem jest postępowanie lewicy.

Aeroarctic.

Wielka wojna wysunęła cały szereg doniosłych problemów, powodując rywalizację narodów w licznych dziedzinach wiedzy i produkcji technicznej. Lata powojenne charakteryzuje przede wszystkim olbrzymi rozwój komunikacji powietrznej i stojącej na jej usługach meteorologii. Wielkie mocarstwa, jak St. Zjednoczone, Anglia, Francja i Niemcy nie szczędzą wydatków na badania w obydwu tych dziedzinach.

Oprócz coraz to nowych konstrukcji aeroplanów - olbrzymów, zdolnych do lotów na długie przestrzeże, mocarstwa te położywszy szczególny nacisk na badania zmian zachodzących w atmosferze, starają się w ten sposób uchronić lotnictwo od wszelkich przykrych niespodzianek. W związku z tem stoja przepowiadanie pogody, na których mógłby lotnik polegać bez zastrzeżeń. Instytuty meteorologiczne tych państw prowadzą za pomocą specjalnych aparatów, umieszczonych na latawcach i balonach, badania wysokich warstw atmosfery ziemskiej, co w wielkim stopniu przyczynia się do wyjaśnienia zjawisk atmosferycznych, zachodzących nad powierzchnią ziemi.

Ostatnie lata wysunęły problem komunikacji lotniczej ponad oceanami. Próby przeprowadzone w tym kierunku wykazały cały szereg trudności natury atmosferycznej, wysuwając równocześnie kwestię badań meteorologicznych obszarów podbiegunowych, przez które mogą biec najkrótsze linie komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Stąd liczne wyprawy podbiegunowe przy użyciu balonów i aeroplanów organizowane przez różne państwa.

Z państw europejskich w ostatnich czasach specjalne zainteresowanie wykazują badania atmosferycznych okolic podbiegunowych okazują Niemcy. — Pragną oni użyć do tego celu swoich Zeppelinów, mających już za sobą wspaniałe loty ponad oceanem.

Do realizacji tego przedsięwzięcia, względnie nadania mu charakteru międzynarodowego, utworzyli specjalne towarzystwo „Aeroarctic” Międzynarodowe Towarzystwo do badania okolic podbiegunowych za pomocą statków powietrznych. W skład tego towarzystwa, oprócz uczonych niemieckich, wchodzi uczeń Anglii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Italii, Japonii, Lotwy, Norwegii, Polski, Szwecji, Stanów Zjedn., Szwajcarii. Na czele grupy polskiej stoi prof. Henryk Arctowski, w skład zaś jej wchodzi oprócz wymienionego profesorowie: Banachiewicz, Tadeusz, Kamiński Michał, Łomnicki Antoni, Romer Eugeniusz, Weigel Kasper, Witkowski Józef i dr. Stenz Edward. Prace towarzystwa odbywają się w całym szeregu komisji, jak: biologiczna, magnetyzmu ziemskiego, elektryczności atmosferycznej, radiotelegrafii, komisja dla zaopatrywania wypraw polarnych w aparaty itd.

Pierwsza wyprawa zorganizowana przez „Aeroarctic” miała wyruszyć z wiosną br., ale pewne trudności administracyjne opóźniły jej wyruszenie. — Nastąpi ono prawdopodobnie w lecie bieżącego roku.

Zaznajomienie ogółu polskiego, a zwłaszcza polskich sfer lotniczych z temi dążeniami lotnictwa niemieckiego wydaje nam się rzeczą konieczną. Jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec musimy zdawać sobie dokładnie sprawę z kierunków rozwoju światowego lotnictwa i meteorologii, oraz zrozumieć znaczenie badań podbiegunowych dla celów tych gałęzi wiedzy.

Na rok 1932-33 planowane są wyprawy licznych państw w okolice podbiegunowe, których głównym zadaniem będzie zebranie obserwacyjnego materiału dla wytlumaczenia szeregu zjawisk meteorologicznych. Polska też wyszła niewątpliwie swoją własną ekspedycje polarną.

SALETRACHILIJSKA



NAJLEPSZY NATURALNY
NAWÓZ AZOTOWY

217n

Pomoc dla „marchii granicznej”.

Berlin, 21 marca. (PAT.). „Demokratischer Zeitungsdienst” ogłasza zarządzenia zawarte w uchwalonym wczoraj przez gabinet Rzeszy programie pomocy dla wschodnich prowincji niemieckich. Program ten przewiduje w szerokim zakresie akcję kredytową i melioracyjną dla obszarów położonych na zachód od województwa pomorskiego.

Marchia graniczna otrzymać ma większe subwencje w formie pożyczek bezzwrotnych. Dotychczasowa komunikacja kolejowa, biegnąca na pograniczu z zachodu na wschód, uległa

gruntownej przebudowie i otrzyma kierunek z północy na południe. Na okres najbliższych lat 10 przewidywana jest wzdłuż całego pogranicza polsko-niemieckiego budowa nowych szos długości przeszło 7000 klm., kosztem ponad 400 milionów mk. Otwarte być mają wielkie połączenia komunikacyjne wodne.

W dziedzinie polityki kulturalnej, zmierzającej do podniesienia ogólnego stanu kultury prowincji wschodnich planowana jest budowa nowych szkół i instytucji wychowawczych dla młodzieży.

„Masowa akcja nieposłuszeństwa” w Indiach.

Delhi, 21 marca. (PAT.). Od chwili rozpoczęcia „marszu nieposłuszeństwa cywilnego” przez Gandhiego, nadchodzące z całego kraju wiadomości stwierdzają, że żaden podobny ruch dotychczas gdziekolwiek się nie ujawnił. Według pogłosek obiegających

w Ahmedabad, komitet wykonawczy kongresu panindyjskiego zastanawia się nad propozycją rozpoczęcia w dn. 6 kwietnia br. masowej akcji nieposłuszeństwa przeciwko pobieraniu podatku od soli.

==□==

„Jeszcze jedna taka konferencja a będziemy mieli wojnę”.

KONFERENCJA LONDYŃSKA ZOSTAŁA ZAWIESZONA.

Londyn, 21 marca. (PAT.). Tardieu nie przybędzie do Londynu na weekend, nie przewidując pożytku z rokowań w obecnym stadium konferencji. Wobec tego sytuacja zaczyna się wyjaśniać definitywnie w sensie negatywnym. Nagły wyjazd Brianda coraz wyraźniej, mimo odmiennych zapewnień angielskich, zaczyna wyglądać na trzaśnięcie drzwiami, jakkolwiek Briand zachował niejako pozory, spożywając pożegnalny obiad z Mac Donaldem. W każdym razie niema mowy chwilowo o powrocie Brianda i Tardieu, co równa się zawieszeniu konferencji.

Wiadomości z Rzymu o uchwałach Naczelnej Rady faszystowskiej są również niepomysłne dla konferencji, albowiem, jak wiadomo, Rada faszystowska zajęła nieustępliwie stanowisko w sprawie parytetu sił morskich Francji i Włoch.

Wreszcie wbrew białym informacjom prasy angielskiej i amerykańskiej, szerzoną przed tygodniem nawet przez Reutera, nie osiągnięto żadnego porozumienia między Ameryką i Japonią.

W tym stanie rzeczy trudno więc oczekiwać jeszcze pomyślnego wyniku konferencji, chyba że w ostatniej chwili Anglicy przyjdą do przekonania, że jednak poleżą do Europy i zgodzą się

na udzielenie gwarancji bezpieczeństwa.

Znany poseł Labour Party, Kennworthy, pisze w artykule pt.: „Powiedzcie narodowi prawdę”, że bankructwo konferencji zostanie spowodowane nie postulatami Francji i Włoch, lecz uchyleniem się Anglii i Ameryki od rozważenia zagadnienia wolności mórz i od spółdziałania na morzu w wypadku wybuchu wojny.

Paryż, 21 marca. (AW.). „Echo de Paris” pisze, że delegacja francuska jest oburzona na Mac Donalda z powodu jego nietaktownego postępowania. Francuzów dotknęło m. in., że Mac Donald miał się wyrazić, iż z Francją „trzeba mówić tak, jak się rozmawia z kobietami, a wtedy wszystko idzie gładko”. „Echo de Paris” informuje, że na ostatniej radzie ministrów angielskich przyszło do scysji między Mac Donaldem i kanclerzem skarbu Snowdenem, który oświadczył: „Jeszcze jedna taka konferencja flotowa, a będziemy mieli wojnę”.

Londyn, 21 marca. (AW.). Mac Donald oświadczył wczoraj włoskiemu min. spraw zagr. Grandlemu, że niema zamiaru podejmowania bezskutecznej interwencji u Mussoliniego przez posła angielskiego w Rzymie.

==□==

Z Bliskiego Wschodu.

Oficjalne zerwanie zezwolenia ks. Iliany rumuńskiej.

Dom królewski po porozumieniu z rządem postanowił zerwać zezwolenie księżniczki Iliany z hrabią Hochberg. Celem zakomunikowania tej decyzji ojcu narzeczonego, księciu von Pless został wydelegowany p. Grigorcea, minister pełnomocny. Po powrocie p. Grigorcea zostanie wydany komunikat oficjalny. „Curentul” występuje przeciw kalumnjom rozszerzanym z powodu tej okazji w prasie zagranicznej.

Nowa stacja radiowa w Kiszyniewie

W Rumunii założono nową stację radiofoniczną w Kiszyniewie, której zadaniem jest pomiędzy innemi być punktem służby propagandowej przeciwdziałającym propagandzie bolszewickiej w Besarabii.

O powiększenie floty rumuńskiej.

W parlamencie rumuńskim w czasie dyskusji nad ustawą o organizacji wojska komandor Dan Zaharia wykazywał potrzebę powiększenia floty rumuńskiej wobec tego, że flota bolszewicka na Morzu Czarnym, została znacznie powiększona. W Rumunii dotąd zwracano zbyt słabą uwagę na rozwój floty wojennej. W ramach budżetu gen. Cikoski, minister wojny, zdołał powiększyć siłę bojową floty wojennej przez wprowadzenie na okręta wojennych nowoczesnej broni automatycznej.

Pakt arbitrażowy węgiersko-bułgarski

Bulgaria zawarła z Węgrami pakt arbitrażowy, co dało powód do enunciacji w obu prasach na temat dawnej przyjaźni węgiersko-bułgarskiej.

EPILOG WALK W PALESTYNE.

Jerozolima, 21 marca. (PAT.). Pięciu Arabów, oskarżonych o morderstwo z premedytacją w czasie rozruchów w Hebronie, skazanych zostało na karę śmierci. Po za tem rodziny skazanych wypłacić mają rodzinom ofiar 1000 ft. szterli.

OSTATNIE POGROŹKI ZIMY.

Sztokholm, 21 marca. (PAT.). Nad Szwecją i Finlandią przeszła nocy wczorajszej silna burza śnieżna. Wichura spowodowała przerwę w komunikacji telegraficznej na niektórych liniach Szwecji środkowej, gdzie wykołubił się również pociąg pasażerski. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Na wodach Szwecji i Finlandii zderzyło się kilka parowców. Ofiar w ludziach nie było.

KONFERENCJA OŚWIATOWA TSL.

Dziś rozpoczęła się we Lwowie w lokalu TSL w Domu oświatowym im. Ernesta Adama konferencja oświatowa, zorganizowana przez lwowski Zarząd Okręgowy TSL. Celem konferencji jest zapoznanie się z nowymi metodami pracy oświatowej. Referat wygłosił naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej p. Godecki na temat „Zagadnienie pracy oświatowej i typ działacza oświatowego”, poczem wywodziła się obszerna dyskusja, w której wzięli udział dr. Dwernicki, przedstawiciele Koła Akademickiego TSL, dyrektor Kopacz i naczelnik wydziału Kuratorium szkolnego dr. Mendys. Zgodzono się na poglądy wyrażone przez naczelnika Godeckiego. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w sobotę, niedzielę i poniedziałek. W sobotę obrady rozpoczną się o godz. 6 wieczorem.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Z DNIA.

DEPEZA MIN. ZALESKIEGO
Z POWODU ŚMIERCI BALFOURA.

Warszawa, 21 marca. (PAT.) Z powodu śmierci lorda Balfoura, minister spraw zagranicznych Zaleski, jako przewodniczący Rady Ligi Narodów przesłał na ręce sekretarza stanu Hendersona depeszę tej treści:

Imieniem Rady Ligi proszę wyrazić Rzadowi Jego Król. Mości i Narodowi Wielkiej Brytanji nasze najgłębsze współczucie i żal z powodu śmierci lorda Balfoura. Jestem przekonany, że przyszłe pokolenie będzie uważało prace dokonane przez Niego na terenie międzynarodowym po 70-tym roku życia za jedną z najpiękniejszych kart Jego kariery i pewnem jest, że praca ta będzie z wdzięcznością wspominana przez wszystkich, którzy widzą w Lidze Narodów utrzymanie światowego pokoju.

WIOSENNE PRZENIESIENIA
W ARMJI.

Warszawa, 21 marca. (AW.). Spodziewany w tych dniach „Dziennik Personalny” min. spraw wojsk. zawieść będzie szereg t. zw. wiosennych przeniesień oraz wielką liczbę nowych nominacji. Dziennik ten ukaże się dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Zmiany na wyższych stanowiskach w dziejący w tych dniach „Dziennik Pers.” MS. Wojsk. przyniesie również listę nowych emerytów i nowych oficerów oddanych do dyspozycji poszczególnych DOK.

MARSZ. PIŁSUDSKI HONOROWYM
OBYWATELEM ŻÓŁKWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (zo) W Belwederze zawiązała się delegacja m. Żółkwi prowadzona przez posłów BB. Potworowskiego, Strońskiego i Duchowskiego i złożyła na ręce wicemin. Konańskiego dyplom Obywatela honorowego m. Żółkwi dla marsz. Piłsudskiego.

NIEMIECKI BANK ZAKŁADA FILJĘ
W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (zo) Niemiecki Bank Drezdeński czyni przygotowania do uruchomienia swego oddziału w Warszawie.

PODPISANIE UKŁADU O TRANZY-
CIE RUMUŃSKIM.

Warszawa, 21 marca. (PAT.) 18 bm. podpisany został w Koszycach dodatkowy układ do konwencji z dnia 9 listopada 1929 o transycie rumuńskiej przez terytorium Rzpltej Polskiej i republiki czechosłowackiej na linii Grigore Ghica Voda—Śniatyn Załucze i Woronienka Jasina—Valea Visaului.

Układ ten, zawierający postanowienia wykonawcze głównie z dziedziny kolejowej, został podpisany przez przedstawicieli centralnych zarządów kolejowych Polski, Rumunii i Czechosłowacji.

Otwarcie ruchu nastąpi po wymianie odpowiednich not rządowych i zatwierdzeniu powyższego układu dodatkowego przez ministrów komunikacji układających się państw.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 21 marca. (Tel. wł. Komunikat P. I. M. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 22 bm.: Zachmurzenie zmienne, na ogół nie wielkie; w górach nieco większe z możliwym drobnym opadem. Rankiem miejscami mglisto. Nocą przymrozki. W ciągu dnia dość ciepło. Słabnące wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Kino „Chimera”
Od dziś MISS POLONJA
Zofia Batycka w obrazie
D. t.: Grzeszna Miłość

Genewskiej konferencji grozi fiasko.

Genewa, 21 marca. (PAT.) Na konferencji rozejmu celnego przewodniczący włoskiej delegacji podjął akcję, w której przeciwstawił się opracowanemu obecnie na konferencji planowi ustalenia wielkiego programu prac międzynarodowych rokowań gospodarczych.

Stanowisko delegacji włoskiej partię zostało przez przewodniczącego delegacji francuskiej ministra handlu Flandina.

Natomiast angielska delegacja wy-

stąpiła z krytyką stanowiska Włoch, żądając przytem, aby najbliższa konferencja delegatów rządów zebrała się najpóźniej na początku przyszłego roku w celu opracowania szczegółowego planu prac międzynarodowych rokowań gospodarczych.

Wobec zarysowania się tak poważnych różnic zachodzących pomiędzy temi dwoma tezami, wyłoniona została podkomisja, która ma za zadanie uzgodnienie tych dwóch sprzecznych stanowisk.

Potwierdzające zaprzeczenie TASS-a.
Sytuacja Stalina jest w istocie niepewna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (G). Wczoraj wieczorem oficjalna agencja sowiecka „Tass” rozesała droga radiową komunikat, w którym m. in. głosi, że dy misja Stalina może nastąpić tylko w porozumieniu z kongresem partii komunistycznej, który odbędzie się w Moskwie, dnia 15 maja. Pogłoski, jakoby Stalin był zmuszony do ustąpienia, uważać należy za złośliwy wymysł.

Warszawa, 21 marca. (G). W związku z pogłoskami, które krążyły wczoraj o rozruchach w Leningradzie i Moskwie i obaleniu Stalina, donoszą z Berlina, że urzędowe zaprzeczenie agencji sowieckiej tych pogłosek uważane są tam za bardzo znamienne.

„Vorwaerts” pisze, iż jeżeli ktokolwiek miałby podejrzenia, że sytuacja Stalina jest niepewna, tego nie uspokoi to zaprzeczenie. Co znaczy — pi-

sze dziennik — że zaprzeczenie sowieckie wspomina o kongresie partii komunistycznej, który może zadecydować o ustąpieniu Stalina. W każdym razie styl komunikatu sowieckiej agencji jest umiarkowany i odbiegający od dotychczasowych podobnych oświadczeń. Stwierdzić należy, że sprawa ustąpienia Stalina jest przedmiotem dyskusji w Moskwie. Ostatnie zarządzenia Stalina są właściwie panicznym odwołaniem z drogi kolektywizacji.

KURS CZERWONCA SILNIE SIĘ
ZALAMAŁ.

Warszawa, 21 marca. (zo) Na warszawskiej giełdzie nastąpiła dziś bardzo silna zniżka czerwonce sowieckiego. Ofiarowano go po 12,70 zł. Czerwonec stabilizowany był swego czasu na poziomie 5 dol.

Orzeczenie sądu obywatelskiego
w sprawie b. min. Miedzińskiego.

„P. BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI NIE UCHYBIŁ ZASADOM HONORU”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (zo). W piątek w południe doreczono b. ministrowi p. Bogusławowi Miedzińskiemu orzeczenie sądu obywatelskiego, powołanego przez prezydium BB. na skutek żądania ministra Miedzińskiego celem rozpoznania zarzutów, postawionych mu przez prasę opozycyjną w związku ze sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli.

W orzeczeniu swoim sąd zaznacza, że zwrócił się przedewszystkiem do redakcyj pism, które zarzuty te podnosiły, a mianowicie do „Gazety Warszawskiej” i „Robotnika” z prośbą o udzielenie wszelkich danych, odnoszących się do tej sprawy.

Redaktor naczelny „Gazety Warszawskiej” wskazał na numery pisma, w których omawiano sprawę, a jedno cześnie zajął stanowisko, że do rozpatrzenia zarzutów podniesionych przeciw urzędowej działalności p. Miedzińskiego jedyną właściwą instancją są ciała prawodawcze i że mógłby w imieniu „Warszawskiej” udzielić wyjaśnień jedynie na żądanie sądu, wzgl. komisji sejmowej.

Redaktor „Robotnika” wskazał również na numery swego pisma i wyraził gotowość wyjaśnień. Badany, oświadczył jednak poza tem co pisał „Robotnik” nic więcej o sprawie tej powiedzieć nie może.

Sąd w toku dochodzeń zbadał dokumenty, przesłuchiwał kilkakrotnie b. ministra Miedzińskiego i szereg świadków.

Orzeczenie, zawierające kilka stronnic maszynowego pisma omawia na-

przód sprawę wydatków z par. 8 budżetu min. poczt i telegrafów. W sprawie powyższej uwagi kontroli państwowej podnosiły wątpliwości co do prawidłowego dokonania tych wydatków, które nasunęły się zwłaszcza przy kontroli „wydatków osobistych ministra bądź podyktowanych względami społecznymi i towarzyskimi”.

Sąd przyjął, że zadaniem jego nie jest ani orzekanie o ile sposób wydatkowania z par. 8 był prawidłowy pod względem formalnym, ani ocena wydatków z punktu widzenia ich celowości, rzeczą bowiem innych instytucji, aniżeli sądu obywatelskiego jest ocena legalności wydatków ze stanowiska obowiązujących przepisów i wysunięcie właściwych konsekwencji.

Na orzeczenie sądu nie może mieć wpływu okoliczność, że p. Miedziński zwraca obecnie sumy przypisane w sposób ostateczny do zwrotu przez N. I. K. Sąd rozumiał swoje zadanie w ten sposób, że obowiązkiem jego było orzec, czy p. Miedziński w związku z rozpatrywaną sprawą nie uchybił zasadom honoru.

Sąd wziął pod uwagę następujące motywy:

1. P. Miedziński, który sam nie czynił starań o uzyskanie funduszu do swej dyspozycji, mógł początkowo polegać na informacjach podwładnych zarówno co się tyczy charakteru funduszy, jak i sposobu wyrachowania się z odnośnych wydatków.

Nie ulega wątpliwości fakt wprowadzenia w błąd ministra przez podwła-

dnych w związku z pierwszym sprzeciwem Kontroli Państwa w sensie stwierdzenia go w przekonaniu, że sumy z par. 8 stanowią w funduszu dyspozycyjnym pozycję niewymagającą ścisłego wyliczenia się, a to pomimo iż minister wydawał wyraźne polecenia, aby rzecz wyjaśnić.

Prawda jest, iż sąd jakkolwiek nie uważa siebie za instytucję powołaną do oceny metod urzędowania p. Miedzińskiego był zdania, że wobec zakwestionowania przez NIK, za rok 1927 pewnych kwot z powodu braku dokumentów, p. minister Miedziński powinien był zapoznać się u źródła ze stanem faktycznym i prawnym, zamiast polegać na informacjach urzędnika podwładnego. Sąd nie zakwestionował powyższego zaniechania jedynie dlatego, że wysłuchawszy w tej mierze wyjaśnień p. Miedzińskiego uznał za przekonywujące motywy, dla których p. Miedziński darzył podwładnego swego dyr. Frączkowskiego pełnem zaufaniem.

2. Znaczna część wydatków, zakwestionowanych przez NIK, zdaje się podpadać pod kategorię wydatków reprezentacyjnych w potocznem znaczeniu tego słowa (przyjęcie w restauracji z tytułu stosunków urzędowych, składki i bilety na przedstawienia dobroczynne, papierosy reprezentacyjne, artykuły reklamowe w pismach itd.).

3. Pozostałe zakwestionowane wydatki, określone w sprawozdaniu NIK, jako zapomogi różnym osobom niewiadomego nazwiska, jakkolwiek nie mogą być zaliczone do reprezentacyjnych, to zostały jednak zgodnie z wyjaśnieniem ministra i zeznaniami świadków dokonane w związku z potrzebami resortu i dla dobra tegoż, więc mogą być one przypisane do zwrotu, nie wymagają jednak oceny sądu obywatelskiego.

Uwzględniając powyższe motywy i nie wdając się w ocenę legalności i formalnego uzasadnienia wydatków uskuteczniionych przez b. ministra Miedzińskiego z par. 8, sąd przyjął, że działał on w dobrej wierze i orzeka jednogłośnie, że p. Bogusław Miedziński nie uchybił zasadom honoru.

Co do sprawy budownictwa pocztowego sąd, biorąc pod uwagę faktyczny stan rzeczy i brak sformułowanych przeciwko p. ministrowi zarzutów, podpadających pod kompetencje sądu obywatelskiego, uznał, że nie widzi potrzeby orzekania.

Wyrok sądu podpisali: gen. E. Rydz-Śmigły, gen. K. Sosnkowski, pp. Wł. Zawadzki, A. Anusz i A. Bogucki.

ROKOWANIA O PODWYŻKĘ PŁAC
W ZAGŁĘBIU NAFTOWYM.

Lwów, 21 marca. (AW.). Jak się dowiadujemy w związku z wysuniętymi przez robotników naftowych Zagłębia Borysławskiego postulatami podwyżki zarobków o 16 proc. toczą się we Lwowie rokowania w tej sprawie między przedstawicielami przemysłowców naftowych i delegatami robotników. Przewodniczy w tej sprawie z ramienia PPS. Frakcji Rewolucyjnej postanka Praussowa, która ostatnio bawiła we Lwowie. Jest nadzieja kompromisowego załatwienia sprawy.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc złożyć podziękowania każdemu z osobna wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu Synowi i Bratu śp. Księdzu Eustachemu Jęłowickiemu, a przedewszystkiem Najdostojniejszym Arcypasterzom i kapitułom wszystkich trzech obrzędów oraz Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, wreszcie licznej delegacji z parafii trembowelskiej składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać

1949

Matka i brat z Rodziną.

Lwów, w marcu 1930.

Przegląd prasy.

MISJA PROF. SZYMAŃSKIEGO.

„Kurier Poranny” pisze:

Obecnie prof. Szymański, otrzymawszy misję z tytułu swego stanowiska marszałka senatu, postanowił w gmachu sejmowym przeprowadzić kolejne oficjalne konferencje ze wszystkimi stronnictwami obu izb, nie wyłączając podobno grup ukraińskiej i białoruskiej, dla wybadania ich poglądów na sytuację państwa. Sprawa osobistego składu rządu nie ma być wogóle na tych konferencjach poruszana. Można więc przypuszczać, że celem tych konferencji jest ułożenie takiego programu, jakoby umożliwił skupienie dokoła niego większości sejmu, bez względu na rządzące osoby, któreby wykonania i przeprowadzenia tego programu się podjęły.

Rzecz znamienna, że organy opozycyjne z góry zapowiadają, że ich stronnictwa popiera tylko taki rząd, któryby wziął sobie za program „likwidację systemu” pomajowego. Ułożenie takiego programu niewątpliwie będzie przedstawiało pewne trudności, to też należy przypuszczać, że jest to tylko hasło demagogiczne, wystawione za okno i że opozycji głównie chodzi o to, aby skład osobisty rządu ułatwiał osłabianie systemu, i aby to był rząd, którymby wpływy partynie dowolnie ku swoim partyjnym czy osobistym interesom kierować mogły.

To też prasa opozycyjna zwraca uwagę na szereg takich osobistości, które — według ich przypuszczeń — mogłyby w mniej szym lub większym stopniu tym wpływom ulegać. Proponuje więc, aby obok premiera był wicepremier parlamentarny z dawnej austriackiej szkoły parlamentarzystów, aby ministerjum skarbu, ministerjum oświaty, ministerjum spraw wewnętrznych były obsadzone indywidualnościami skłonnymi — w przekonaniu opozycji — do oportunistów, aby naturalnie ministerjum pracy przeszło z rąk twardych w ręce miękkie, i aby ministerjum sprawiedliwości oddane zostało umiarkowanemu opozycjonistce. Takiemu rządowi zresztą opozycja wcale nie obiecuje poparcia, daje tylko do zrozumienia, że mogłaby go do czasu tolerować.

Gdyby istnieć stało się tym marzeniom zadość, należałoby chyba stwierdzić, że po doświadczeniach prof. Bartla oddanie od razu państwa na zupełną i wyłączną odpowiedzialność opozycjonistów byłoby operacją prostszą i krótszą w konsekwencjach. Koncepcja rządu, któryby się pokrywał autorytetem marszałka Piłsudskiego, a któryby był tylko narzędziem pośrednim w rękach przywódców opozycji, nie wydaje się być koncepcją, rokującą jakiegokolwiek rzetelne rozwiązanie trudności, wobec jakich stoi państwowa racja stanu.

* * *

„Gazeta Polska” pisze:

Rządy pomajowe nigdy nie usiłowały przorzucć z siebie odpowiedzialności ani za swoją pracę, ani za stan rzeczy wogóle. Nie mamy zresztą po temu potrzeby, gdyby nawet kierowały się oportunistem, stała natomiast teza rządów pomajowych i teza naszego obozu jest odpowiedzialność rządu w przeciwstawieniu do nieodpowiedzialności sejmu. Odpowiedzialność ministrów w przeciwstawieniu do całkowitej nieodpowiedzialności pp. posłów i klubów poselskich wraz z ich wszystkimi kombinacjami. Do pp. parlamentarzystów możemy mieć pretensję najwyżej o to, że nieodpowiedzialnymi będąc, przeszkadzają odpowiedzialnemu rządowi, usurpując sobie pod pozorem prawa kontroli — prawo rządzenia za pośrednictwem rządu i prawo interwencji w toku sprawowania rządów.

Jeśli chodzi o przesilenie obecne, może być mowa chyba tylko o obarczaniu sejmu odpowiedzialnością za to, że sam sobie nie radzi ze swych „terminowych” spraw popsuł. Nikt zaś w całym kraju nie obciąża sejmu odpowiedzialnością za bieg spraw państwa; — gdyby ktoś nawet tego próbował, niktby nie uwierzył. Więc udawanie męczenników i branie się przed rzekomym zamachem na nieodpowiedzialność sejmu, jest pomysłem całkowicie poronionym.

Sejm, przy obecnym układzie sił, nie może wnieść nic pozytywnego w zakres pracy rządu państwa; tem samem — jego odpowiedzialność za te sprawy może być nie inna. Obawy endeckie są po prostu fałszywą fanfaronadą.

* * *

„Czas” pisze:

Obalenie gabinetu prof. Bartla stoi w rażącej sprzeczności z uroczystymi deklaracjami przywódców opozycji, głoszącymi jej gotowość do współpracy z rządem. To też jej taktyka wobec przyszłego „ogodowego” gabinetu musi być bardzo ostrożna i nie może mieć charakteru walki à outrance. O ileby zatem p. Szymański chciał i mógł taki gabinet utworzyć, uwzględniając zastrzeżenia opozycji, stanowisko jego byłoby łatwiejsze, aniżeli p. Bartla. Ale są to wszystkie domysły i przypuszczenia, które nie ostoją się ani na chwilę, jeżeli zamiary Behwederu pójdą

APOLLO! Dziś dawno oczekiwana ramera pierwszokomedi dźwiękowej. Niezrównany wasołek w komedii „MAŁŻEŃSTWO NA ZŁOŚĆ” p. t. Wielka epopeja śmiechu, humoru i wesołości — Nadprogram: Dźwiękowy tygodnik z mach na ks. Humberta i inne sens Początek o 3-ciej, 5 15, 7 20, 9 30 — Własność Metro-Goldwyn-Mayer. 1932

inną drogą. Jeżeli stamtąd wyjdzie hasło nieczynienia opozycji żadnych ustępstw, jeżeli p. Szymański powoła do swego gabinetu choćby jedną z osobistości wykładowych przez opozycję — konflikt trwać będzie dalej w całej pełni i powtórzy się sytuacja, która była punktem wyjścia ostatniego przesilenia. Wszelbyśmy w błędne

koło, z którego państwo mogłoby się wydobyć tylko przez jakieś radykalne postawienie kwestji. Do takiej decyzji prą zresztą wypadki, i niezawodnie nadejdzie chwila, kiedy jej dalsze odroczenie okaże się niemożliwym. Byłoby z korzyścią dla państwa, gdyby ten moment można było przyspieszyć.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21 marca. (AW.). W dzisiejszym dniu ciągnięcia Loterii Klasowej padły główne wygrane na następujące numery:

100.000 zł. Nr. 156488,

25.000 zł. Nr. 118761,

15.000 zł. Nr. 204399,

10.000 zł. Nr. 28297,

5000 zł. Nr. 142414, 127756, 148358,

3000 zł. Nr. 5377, 27131, 120839, 89863,

2000 zł. Nr. 172364, 188055, 193321, 196198, 91384, 119721, 136570, 167801, 207767,

1000 zł. Nr. 5542, 11219, 31136, 44049, 44689, 69063, 87043, 87052, 96544, 99555, 105821, 120341, 121714, 131905, 137670, 144979, 162151, 167488, 174770, 198749.

Aresztowanie Tomasza ks. Lubomirskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

SEDZIA ŚLEDZCY DR. FURGALSKI I KOM. BALICKI ZARZĄDZILI ARESZTOWANIE W WARSZAWIE.

Z końcem listopada ubiegłego roku został aresztowany niejaki Wilhelm Guttman, notowany oszust, który podawał się za inżyniera i mieszkał przy ul. Jagiellońskiej 1. 17. Był on karancem za zbrodnię oszustwa w Krakowie w r. 1910, gdzie siedział przez przeciąg dwóch lat w więzieniu, następnie odsiedział dłuższą karę w Cieszyźnie, poczem wypłynął we Lwowie i omoł Tomasza ks. Lubomirskiego, który straciwszy majątek wystawił liczne weksle. Guttman będąc w posiadaniu tych weksli wyjechał do Katowic, gdzie za nie zakupił większą ilość węgla i jakieś maszyny w firmie Twerdyego, za które zapłacił weksłami Lubomirskiego. W swą oszukańcza

grę wciągnął jednego ze znanych tu tejszych rejentów, który żyrował Lubomirskiemu weksel na 15.000 dolarów.

Sędzia śledczy dr. Furgalski, nie mogąc doczekać się aresztowania Lubomirskiego przez policję warszawską, wyjechał sam do Warszawy w towarzysztwie kom. Balickiego z Wydziału śledczego i wywiadówców z nakazem władz sądowych aresztowania Lubomirskiego pod zarzutem szeregu oszustw, dokonanych we Lwowie. Wyżej wymienieni ustalili, że przybywa on w mieszkaniu swego brata Hieronima przy ul. Fredry 1. 10, gdzie dokonali jego aresztowania. Tomasz Lubomirski liczy 28 lat.

„Sprawa szybko się wyświetli”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 marca. (G). Aresztowany w Warszawie 38-letni Tomasz Lubomirski, właściciel dóbr Pławna pod Częstochową, jest synem Stefana ks. Lubomirskiego, ordynata na Kraszynie w Kieleckiem, a bratankiem Stanisława Lubomirskiego, prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy brat aresztowanego Hieronim oświadczył: brat mój Tomasz jest czło-wiekiem dość łatwowiernym. Poznał on już dość dawno syna notariusza we Lwowie p. Mayera, któremu dał pełnomocnictwo. Ten właśnie Meyer wy-myslił gdzieś jakieś złote interesy i namówił mego brata do zaangażowania się w interesy naftowe. Wziął on na ten cel 40.000 dol. w wekslach pod-

pisanych przez brata i puścił je w obieg.

Gdy przyszedł termin nie chciał tej znacznej sumy płacić i wówczas brat mój wciągnięty został w afere. Mayer i jego towarzysze przedstawili sprawę w takim świetle, że brat jest głównym winowajcą. W finale doszło do tego smutnego momentu.

Sędzia Furgalski na moje zapytanie, czy brat mój jest istotnie zamieszany z punktu widzenia karnego w tę sprawę, oświadczył, że musi spełnić rozkaz swojej władzy i zatrzymać brata chwilowo, chociaż konkretnych dowodów niema.

Jestem przekonany — zakończył Hieronim ks. Lubomirski, że sprawa ta szybko się wyświetli i brat uzyska wolność.

Morderstwo przy ul. Łyczakowskiej.

LEKARZ ZASTRZELIŁ ŻONĘ ELEKTROTECHNIKA.

Wczoraj około godz. 3-ciej po poł. lekarz dr. Kazimierz Knopf, zamieszkały w charakterze lokatora u Antoniego Steiningera, elektrotechnika przy ul. Łyczakowskiej 1. 50 na III. p. wystrzelił z rewolweru zranił ciężko żonę gospodarza Janinę Steiningerową. Pogotowie ratunkowe przewiozło ranną bezzwłocznie do szpitala powszechnego. Steiningerowa otrzymała strzał powyżej oka, przyczem kula utkwiała w mózgu. Późnym wieczorem zakończyła życie. W czasie tego zaj-

ścia mąż Steiningerowej bawił w miłoście.

Policja zatrzymała na miejscu sprawcę morderstwa i odstawiła go do wydziału śledczego, gdzie popadł on w silne zdenerwowanie i wskutek tego nie mógł być przesłuchany, gdyż na pytania stawiane przez komisarsza nie dawał żadnych odpowiedzi.

Morderstwo dokonane zostało prawdopodobnie na tle erotycznym.

Przed kamienicą gromadziły się przez długi czas po tragicznym zajściu liczne tłumy publiczności.



NADESLANE.

Sprostowanie Pol. Tow. Botanicznego w Warszawie.

W związku z „Wyjaśnieniem” habilitowanego docenta Politechniki Lwowskiej p. W. Swederskiego do „Oświadczenia” p. Dra T. Wilczyńskiego, które ukazały się w „Słowie Polskie” we Lwowie w dniach 3 i 5 marca br. podajemy do ogólnej wiadomości co następuje:

1. Z powodu referatu p. Dra T. Wilczyńskiego, zarzucającego plagiat pracy p. W. Swederskiego p. t. „O budowie anatomicznej osnówki”, Zarząd Polskiego Towarzystwa Botanicznego, stosownie do alternatywnego życzenia p. Swederskiego, powołał Komisję rzeczoznawczą, a przytem w składzie na osobne życzenie p. Swederskiego ograniczoną.

2. Komisja, do której wchodził p. Doc. Dr. L. Kaznowski, Prof. Dr. A. Maurizio i Prof. Dr. B. Hryniewicz jako jej przewodniczący, rozporządzała kompletnym materiałem dowodowym, ogłoszonym drukiem. Pan Swederski żadnych komentarzy, któreby usprawiedliwiała jego sposób korzystania z innych autorów, nie ogłosił, a kiedy dano p. Swederskiemu możność ewentualnego odparcia zarzutów tam, gdzie je podniesiono, p. Swederski z tego nie skorzystał. Przesłuchiwanie zatem p. Swederskiego wobec drukowanego materiału dowodowego dla Komisji, jako takiej, było zbędne.

3. Oparte na sprawozdaniu Komisji orzeczenie Zarządu P. T. B. uznające wogóle słuszność zarzutów referatu p. Dra T. Wilczyńskiego, a pomijające stwierdzone zarzem przez Komisję zupełną bezwartościowość naukową pracy p. Swederskiego o osnówce, interesowani otrzymali jednocześnie, na najbliższym zaś dorocznym zebraniu Towarzystwa, w myśl powyższej uchwały, Zarząd poda je do wiadomości ogółu członków.

4. Zgłoszenie przez p. Swederskiego wystąpienia z Towarzystwa, kiedy już był poinformowany o treści orzeczenia Zarządu P. T. B., odpowiadało intencjom Zarządu, statut bowiem Towarzystwa nie przewiduje ani Sądu nad członkiem, ani jego wykluczenia, dalsze zaś pozostawienie w Towarzystwie p. W. Swederskiego, którego prace uznano wogóle za plagiat, nie było pożądane.

W Warszawie, dnia 17 marca 1930.

Prof. Z. Wóycicki, Prezes Polskiego Towarzystwa Botanicznego; Prof. Dr. S. Dziubalski, Sekretarz Polskiego Towarzystwa Botanicznego; Prof. Dr. B. Hryniewicz, Przewodniczący Komisji.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU GŁÓWNYM.

Wczoraj około godz. 19 wieczorem Marja Doboszówna, licząca 29 lat, służąca, rodem z gminy Porsznia pow. lwowskiego, upadła nieszczęśliwie na peronie II. Dworca głównego pod koła pociągu pospiesznego Nr. 901 i zginęła na miejscu. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów

Uspolecznienie administracji.

P. minister spraw wewn. Józewski udzielił „Przełomowi” następującej odpowiedzi w kwestji uspolecznienia administracji:

Przemawiając na komisji budżetowej w sejmie, poruszyłem zagadnienie uspolecznienia administracji. Stanowi ono jeden z podstawowych punktów mego programu, jako ministra spraw wewnętrznych. Realizację tej części mego programu uważam za najbardziej aktualną i ważną w działalności ministerstwa.

Zasadniczym elementem wszelkich funkcji administracyjnych jest ich stosunek do społeczeństwa. Z należytego ustalenia tego stosunku wypływa określenie właściwej roli i właściwych zadań, jakie spełniać powinien w nowoczesnym ustroju państwowym urzędnik administracyjny. W ramach ogólnego poglądu na stosunek aparatu urzędowego do społeczeństwa nie mieszczą się te wskazania i potrzeby, jakie określa mianem uspolecznienia administracji. Wiemy o tem, że urzędnik powinien być fachowo przygotowanym, praktycznie przysposobionym, działającym możliwie szybko i sprawnie, a gruntownie, obiektywnym i życzliwym wobec różnorodnych przejawów życia, podlegających jego załatwieniu. Ale to jeszcze nie wystarczy. Mojem zdaniem, urzędnik odpowiedzialny w pełni nowoczesnym wymaganiami administracji ogólnej, powinien i musi wnikać w istotę szczegółowych, a wielce złożonych zagadnień życia społecznego u samych ich podstaw, musi dokładnie zdawać sobie sprawę z dynamiki sił społecznych oraz z konieczności i potrzeb ich pędów twórczych. Proces krystalizacji energii społecznej, przejawiający się w rozlicznych formach organizacyjnych, zasługuje nie tylko na życzliwą ocenę, jako proces w wysokim stopniu dodatni dla Państwa i ukształtowania życia publicznego, ale poza tem jeszcze i na najbardziej wydatną współpracę ze strony powołanej po temu administracji ogólnej. Jesteśmy obecnie świadkami intensywnego rozbudowy organizacji społecznych. Ten żywy kapitał gromadny, narastający nam z dnia na dzień kapitał, który w znacznej mierze rozstrzygnie o treściach i sile życia państwowego, wymaga koniecznie od Państwa właściwej ochrony, opieki, życzliwości.

Mówiąc o organizacjach społecznych, nie mam na myśli organizacji polityczno - partyjnych, których rola i znaczenie są odmiennie.

Uspolecznienie administracji polegać więc będzie w pierwszym rzędzie na rzeczowym i życzliwym ustosunkowaniu się aparatu urzędowego do tych żywotnych i koniecznych punktów wyjścia, z jakich wyszły na świat poszczególne organizacje społeczne na danym terenie. Z kolei muszą funkcjonariusze publiczni udzielać pożytecznym poczynaniom społecznym jak najszybszą pomoc w granicach kompetencji swego urzędu. Współpraca ta państwa ze społeczeństwem nie może być w żadnym wypadku zrozumiana jako dążność czynników rządowych do związania czy podporządkowania sobie społecznej działalności organizacyjnej. Wręcz przeciwnie. Pomoc, z jaką spieszyć powinna administracja twórczym funkcjom społecznym, ograniczyć się musi do usuwania wszelkich trudności i przeszkód przeciwstawiających się w życiu zawsze zjawiskom pozytywnym. To wyluskiwanie elementów negatywnych, wymagające nadzwyczajnej wnikliwości i sprawności od administracji, zabezpieczy jak najlepiej tę właśnie swobodę ruchów organizacji społecznych, która stanowi podstawowy warunek ich rozwojowej, ewolucyjnej zdolności.

Tak pojmuję w najogólniejszych zarysach kapitałne zagadnienie uspolecznienia administracji.

Dalsza konsolidacja obrońców Ojczyzny.

Kiedy z okazji dziesięciolecia niepodległości szereg instytucji i zrzeszeń usiłował uczcić tę radosną rocznicę trwałym czynem, takim też czynem postanowili uczcić tę rocznicę i b. obrońcy Ojczyzny.

Czynem tym była myśl utrwalenia niepodległości przez zjednoczenie rozproszonych wysiłków b. obrońców Ojczyzny w pracy dla Państwa, oraz zaniechania swarów politycznych między stowarzyszeniami, będących wynikiem nie rozbieżności ich interesów życiowych, lecz jedynie wynikiem różnych zapatrywań na wybór środków, które winny przysporzyć Polsce mocy i potęgi.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jednocząc rozproszone dotąd siły, rozpoczęła pozytywną pracę. Prowadząc w łonie swych stowarzyszeń prace przysposobienia wojkowego, równocześnie zasilą ona materiałem instruktorskim stowarzyszenia p. w. i w. f. młodzieży.

Podjmując się zbiórki dwóch milionów złotych na walkę ze szpiegostwem, dziś przy zbiorce drugiego miliona może zanotować radosne zjawisko wzrastającej wytrwałości społeczeństwa w przeprowadzaniu tego zamierzenia. Zbiórka nie słabnie, lecz przeciwnie, przejawia tendencję do wzmagania się, obracając się dziś w ramach od 4 do 7 tysięcy złotych dziennie.

Zapoczątkowując akcję ubezpieczeń na życie w PKO, wśród stowarzyszonych członków. Federacja wymaga w ten sposób akcję oszczędnościową, społeczeństwa i dać krajowi długoterminowy kredyt, umożliwiając zużycie go na cele inwestycyjne.

Wchodząc do międzynarodowej organizacji Fida'u, narazie w liczbie 20 stowarzyszeń, i organizując wycieczki do krajów Ententy — zacieśnia Federacja węzły przyjaźni z b. kombatanami, studjuje ich urządzenia gospodarcze, ułatwiając egzystencje ich inwalidom wojennym, zyskuje coraz większy szacunek i sympatię wśród 8-miu milionów członków Fida'u, gdzie zdoła być coraz większe zrozumienie dla spraw polskich. Ostatnio dyrekcja Fida'u w liście do prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego złożyła doniosłe oświadczenie w sprawie korytarza gdańskiego i nienaruszalności granic Polski. Oświadczenie to brzmi:

„Jest Panu wiadomem, że Fida' zawsze podzielał tezę Rządu Polskiego oraz wszystkich Polaków w sprawie korytarza gdańskiego. Pragnąłby przy pomnieć Panu, iż Fida' uważa, że nieetykalność granic terytorium polskiego jest najlepszą rękojmią pokoju i że Polska może liczyć na jego bezwzględna wierność”.

Najważniejszym jednakże zjawiskiem jest konsolidacja wewnętrzna stowarzyszeń, należących do Federacji,

wzrost członków i pogłębianie się pracy w podstawowych komórkach każdej organizacji. Równoległe z tą konsolidacją postępuje dalsze całkowanie się b. obrońców Ojczyzny w szeregach Federacji.

Ostatnio przystąpił do Federacji „Związek Organizacji Wojskowych” Ziemi Wileńskiej w liczbie jedenastu stowarzyszeń. W ten sposób poza ramami Federacji pozostał jedynie Zw. Hallerczyków i Związek Emerytów W. P. oraz część Stow. Dowborczyków. Sympatię jednak dla Federacji coraz bardziej przenikają szeregi opornych. Ze Zw. Hallerczyków wydzieliły się już dwie grupy, które przystąpiły do Federacji jako Związek Błękitnych i Zw. Weteranów Armii Polskiej we Francji, zaś ze Stow. Dowborczyków cała grupa Wschodnia licząca 80 proc. ogółu stowarzyszonych. Przedstawiciele Hallerczyków i Emerytów Wojskowych Wileńszczyzny, nie mogąc przyłączyć do Federacji swych grup, aby nie wylańwiać się z pod solidarności organizacyjnej, weszli do władz Federacji personalnie.

Prace Federacji nabierają coraz większego rozmachu. Dziś już można być pewnym, że za lat kilka Federacja stanie się poważnym czynnikiem w państwie, wchodząc w bezpośredni kontakt z każdym obywatelem kraju przez wprowadzenie go w orbitę swych prac organizacyjnych i wychowawczych.

O słuszną ocenę sytuacji gospodarczej.

Z przemówienia inż. Jana Brzozowskiego na posiedzeniu Izby handlowo - przemysłowej w dniu 18 marca br.

Z wczorajszych przemówień na plan pierwszy wybiło się tutaj przemówienie p. senatora Rotenstreicha, przedewszystkiem ze względu na ważność poruszanych tematów.

Seim czy społeczeństwo.

Nie mogę stanowczo zgodzić się z jego twierdzeniem, jakoby w danej chwili u nas w Polsce stały naprzeciwko siebie dwa wrogie obozy, z jednej strony Rząd, a z drugiej społeczeństwo. Zachodzi tu duże nieporozumienie! Można by jeszcze powiedzieć, że z jednej strony jest Rząd, a z drugiej — parlament, tj. ciała ustawodawcze, ale czy ciała ustawodawcze a społeczeństwo to jest jedno i to samo, to pozostaje jeszcze pod wielkim znakiem zapytania. Śmiem twierdzić, że są to zgoła różne pojęcia. W sejmie wygłasza się mowy przewidziane przewidziane na zewnątrz, mowy dla tłumu, dla urabiania opinii, mas, które chciałoby się pozyskać dla poszczególnych partji w ich walce o władzę i wpływy polityczne. Taki sejm to przecież nie społeczeństwo, opinia jego nie koniecznie musi być opinią myślącego społeczeństwa.

Właściwa reprezentacja życia gospodarczego.

Pan senator Rotenstreich żąda kontaktu Rządu ze sferami gospodarczymi i nie uznaje narad gospodarczych z delegatami Izby Przemysłowo - Handlowych z października ubiegłego roku. Pan senator wysuwa swe żądania zapewne w tem przeświadczeniu, że Izby Przemysłowo-Handlowe to jeszcze nie to samo, co przemysł i handel, to nie to samo, co sfery gospodarcze. O ile nawet ja sam osobiście skłonny byłbym podzielać tego rodzaju pogląd, to jednak nie można z tego knuć zarzutów przeciwko Rządowi, który zaprasza przedstawicieli Izby na zebranie, na którym zabierają głos między innymi Prezes i obaj Wiceprezesi naszej Izby. Należałoby raczej wysunąć postulat reformy ustroju Izby Przemysłowo-Handlowych, które w obecnym swym składzie są właściwie już przeżytkiem, nie odpowiadającym swym u-

strojem obecnemu układowi sił gospodarczych, łączącym rzeczy niewspółmiernie, jakimi są przemysł i handel. W każdym razie nie mogą one sobie rościć pretensji, by były odzwierciedleniem poglądów i nastrojów ogółu sfer gospodarczych. Wyrazicielem takich poglądów mogłyby raczej być regionalne Izby Gospodarcze, w skład których wchodziłyby przedstawiciele poszczególnych gałęzi produkcji rolnej, górniczej, przemysłowej obok przedstawicieli handlu, finansów, komunikacji, którzy dopiero wraz z reprezentantami zorganizowanej zawodo-wo pracy i spożywców mieliby prawo zabierać głos imieniem sfer gospodarczych danego okręgu gospodarczego.

Zasługi Ministra przemysłu i handlu.

Pan senator Rotenstreich wygłosił swoje przemówienie spokojnie bez namiętności, niestety niezbyt obiektywnie; niektóre z jego założeń są niesłuszne i niesprawiedliwe. I tak powiedział p. senator, że nie mamy Ministra przemysłu i handlu, bo ten który jest o handel zupełnie się nie troszczy, a o przemysł niewiele. Jeżeli się tak powiada, to popelnia się rażąca, jaskrawą niesprawiedliwość. Trzeba tylko sobie przypomnieć, co ten Minister zrobił w kierunku rozbudowy Gdyni, w kierunku rozbudowy naszej floty handlowej, jak się przedstawia nasz handel morski przedtem i obecnie. Jeśli się zważy tak wielkie cele, jak porty polskie, flotę narodową, obroty handlu morskiego, a z drugiej strony zarzut, że ten Minister nie troszczy się tutaj o każdego najdrobniejszego kupca, który pozbawiony opieki wiedeńskich reisenderów, czuje się nieswojsko i nie może wżyć się w nowo utworzone stosunki, to jakież tu niewspółmierność porównania. Czyż można temu Ministrowi, który w perspektywie historycznej będzie uważany za twórcę polskiego handlu zamorskiego, odmawiać miana Ministra handlu?

Dając Polsce traktat handlowy z Niemcami stwarza on pomyślną konjunkturę dla węgla i możliwości obni-

żki cen wewnętrznokrajowych tego podstawowego dla własnego przemysłu surowca. Przez zapewnienie w tym traktacie naszemu rolnictwu koniecznego zbytu podniesie się siła kupna ludności rolniczej, co wpłynie ożywczo na całokształt przemysłu i handlu.

Jakież więc niesprawiedliwie w tem oświeceniu przedstawiają się także zarzuty w ustach p. senatora Rotenstreicha

Stosunek przemysłu do handlu.

Panu senatorowi jednak nie podobają się nie tylko Minister przemysłu i handlu, ale nie podoba się również sam przemysł, względnie jego stosunek do rzekomo uciśnionego handlu.

Rażą go monopolistyczne tendencje, jakie się w przemysle objawiają. Nie chce bronić tych tendencji, ale muszę powiedzieć, że częstokroć są one tylko aktami samoobrony. Niejednokrotnie na odpowiednim forum zajmowałem to samo stanowisko, co i p. senator, bo uważam, że nie można prowadzić ani polityki producenta, ani pośrednika, ani nawet konsumenta, ale należy prowadzić tylko politykę produkcji i konsumpcji łącznie. Jeżeli w przemysle będą występować pewne tendencje monopolistyczne, które będą ograniczać konsumpcję krajową, uważam, że należy przeciw tym tendencjom wystąpić. Nie jest jednak słuszne stanowisko p. Senatora, skoro on z kolei odgraża się temu „rodzinnemu przemysłowi odwetem — obcym importem — skoro powiada, że przy nadchodzących traktatach handlowych handel może się odplacić przemysłowi pięknymi za nadobne. Ta groźba nie była uzasadniona ze stanowiska ogólnego obywatelskiego i gdzie jak gdzie, ale tutaj na terenie Izby przemysłowo-handlowej groźenie przemysłowi obcym importem nie powinno mieć miejsca.

Nie wątpię, że p. Senatorowi dobro publiczne tak samo leży na sercu, jak i mnie samemu. To też uważam, że tego rodzaju nieporozumienia między przemysłem a handlem winne być natychmiast usuwane.

Obowiązki handlu.

Tutaj staje przed Izba wdzięczne za danie do spełnienia. Mamy wszakże organizacje nie tylko przemysłu, ale i kupiectwa, niechże więc te organizacje między sobą się porozumieją, niechaj dojdą do koniecznego uzgodnienia. Jeżeli nasz obcy doradca finansowy p. Devey wskazuje na konieczność możliwie daleko idącej samowystarczalności, popierania własnego przemysłu, do ograniczania się, to jest obowiązkami każdego obywatela bez względu na różnice narodowościowe, czy partyjne przemysł ten, rodzimą produkcję, całym wysiłkiem popierać (toklaski).

Traktat handlowy z Niemcami.

Wspomniano tu już o traktacie handlowym z Niemcami, o którego definitywnym podpisaniu dzisiejsze telegramy donoszą. Traktat ten jest niewątpliwie wydarzeniem pierwszorzędnej domowości. Nie znamy tekstu jego, tylko w grubszych zarysach niektóre postanowienia. Ten traktat wita my z mieszaniem uczuciami. Sprawy gospodarcze są silnie związane ze sprawami politycznymi a zwłaszcza polityki zagranicznej. Obecny kierownik takież polityki zagranicznej Niemiec, minister Curtius, swego czasu na konferencji w Hadze wyraził się, że Niemcy pod względem gospodarczym są sercem Europy. Zdaniem moim są one nie tyle sercem, ile wielkim żołądkiem Europy, który pochłania masę surowców z otaczających państw, przerabia je, eksportuje i na tem sowsie zarabia, szukając coraz nowych rynków swej ekspansji gospodarczej. To było głównym powodem wojny światowej, tego olbrzymiego starcia imperiałów gospodarczych. Dzisiejsze dzienniki razem z wiadomościami o traktacie handlowym z Niemcami, przynoszą równocześnie wiadomości o tem, że Rzesza Niemiecka podejmuje się sanacji kolejnictwa sowieckiego, przynoszą dalej wiadomości o podejrzanych wojskowych konszachtach między Reichswehrą a Sowietami. Nawet wśród Niemców podnoszą się głosy, które dopatrują się w tem nowego niebezpieczeństwa dla pokoju światowego.

Oczywiście porozumieniu sowiecko-niemieckiemu przeszkodzić nie możemy, ale w obliczu zawieranego traktatu, w którym tranzyt kolejowy odgrywać będzie niepoślednią rolę, winniśmy zdawać sobie sprawę z groźących niebezpieczeństw, winni jesteśmy ze zdwojoną czujnością obserwować podejrzane manewry niemieckie. Trudno dzisiaj przewidzieć, jakie skutki przyniesie nam traktat handlowy. Skutki będą dodatnie, jeśli importować będziemy tylko rzeczy konieczne do

wzmoczenia własnej produkcji. Będzie on dla nas korzystny, jeżeli społeczeństwo dojrzeje do tego, żeby tylko nie zbędne rzeczy kupować. Tutaj nie pomoże, ani polityka celna Rządu, ani kontrola ze strony władz, zadecyduje jedynie samo społeczeństwo, jego dojrzałość i odpowiedni nastrój psychiczny, którego nie należy demoralizować nieuzasadnionym pesymizmem. Zdając sobie jasno sprawę z niebezpie-

czeństw związanych z tym traktatem, widząc ciemne jego strony, nie należy zamykać oczu na dodatnie, o których już poprzednio wspominałem. Jako jedną ze stron dodatnich uważam również między innymi możliwość dopływu rzetelnie przemysłowego kapitału do Polski, bądźto niemieckiego, bądź też za pośrednictwem Niemiec innego kapitału zagranicznego o charakterze przemysłowym.

Wiadomości bieżące.

22
marca
1930

Sobota

Oktawiana

lutro: Wiktorjana

Wschód słońca 5:24

Zachód 17:39

TEATR WIELKI.

Sobota godz. 3.30: „Staś lotnikiem”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ceny niższe. — Godz. 7.30: „Żydówka”, występ Manna, niższe ważne.

Niedziela godz. 12 w poł.: „Koncert symfoniczny” Orkiestry Tow. Muz. z udziałem Ignacego Manna. — Godz. 3.30: „Staś lotnikiem”, ceny niższe. — Godz. 7.30: „Baron cygański”, niższe ważne.

Poniedziałek godz. 7.30: „Postój Kawalerii” i „Szecherezada”, tani dzień, ceny niższe.

TEATR MAŁY.

Sobota godz. 7.30: „Maman do wzięcia”. Niedziela godz. 3.30: „Codziennie o 5-tej”, ceny niższe. — Godz. 7.30: „Maman do wzięcia”.

Poniedziałek godz. 7.30: „Maman do wzięcia”, tani dzień, ceny niższe.

TEATR REWJI „GONG”.

Sobota godz. 7.30 i 9.30: „Wybiła dwunasta”.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość” oraz Tygodnik dźwiękowy.

CHIMERA: „Grzeszna miłość”.

CASINO: „Karuzela grzechu”.

KOPERNIK: Stefana Żeromskiego „Uroda życia”.

LEW: „Kult ciała”.

MARYSIENKA: Stefana Żeromskiego „Uroda życia”.

PALACE: „Broadway” (film dźwiękowy).

— Słynna orkiestra St. Namysłowskiego, która na tournée po Ameryce nagrodzona została sztandarem amerykańskim i złotymi medalami oraz srebrnym krzyżem zasługi, wystąpi z dwoma koncertami w niedzielę 23 bm. w sali Sokoła-Macierzy. Orkiestra złożona z 40 członków w strojach kościuszkowskich. Ceny wstępu popularne. 1931

— „Żydówka”, ulubiona opera lwowskiej publiczności, dawnio niegrana w naszym teatrze, dana będzie dziś, w sobotę 22 bm. w Teatrze Wielkim, z występem Ignacego Manna i Henryki Korskich, znanych artystów scen zagranicznych. Dalszą obsadę stanowią pp. Szleminski, Szymonowicz, Kielarski, Zopoth i in. Dyryguje p. Lehrer.

— „Wesele sandomierskie” jest ostatnią zdobyczą Teatru Regionalnego pod dyktando T. Skarżyńskiego, który w roku zeszłym tak mile zapisał się w Teatrze Małym swymi występami w „Weselu na Kurpiach”. Teatr ten przejechał z „Weselem sandomierskim” całą Polskę, ostatnio święcił tryumfy w Warszawie w Teatrze Ateneum, wzbudzając wszędzie zachwyt pięknoscą to rozległych to skocznych melodii ludowych, barwnością kostiumów autentycznych, zbieranych z trudem i poświęceniem przez dyr. Skarżyńskiego w zapadłych wioskach, ukrytych w puszczy i odciętych od świata, działością tańca, szczerotłómym kruszcem języka, apstrzonnego archaizmami. Publiczność lwowska oczekiwać może wkrótce wrażenia świeżych, mocnych, głębokich i niezapomnianych, z których znowu zrodzi się poczucie rodzimej, prastarej, osobliwej kultury. Teatr Regionalny zaczyna swe występy w Teatrze Małym z dniem 25 bm. (wtorek).

— Pożegnalne występy „Gongu”. Obecna rewja „Wybiła dwunasta”, jedna z najmocniejszych w sezonie, już tylko kilka dni pozostało na afiszu, gdyż we wtorek 25-tego nastąpi uroczyste zamknięcie sezonu. Wobec spodziewanego przepelnienia, zwłaszcza w sobotę i niedzielę, zaleca się kupować bilety w przedsprzedaży w kinie „Kopernik”. Niższe ważne.

— Akademicka Filharmonia z Pragi w Polsce. Już przed wojną istniały w Pradze akademickie orkiestry symfoniczne, których celem było wzbudzić zamiłowanie akademików do poważnej muzyki orkiestralnej. Wojna światowa przerwała czynność tę, a dopiero w roku 1923 skupili się ponownie muzycy wszystkich szkół akademickich w Pradze i utworzyli „Akademicką Filharmonię”. Żmudna ich praca uwieczniona została pełnym powodzeniem. W roku 1925 stanął na czele „Akademickiej Orkiestry” genialny dyrygent L. V. Cellański, pamiętny naszej publiczności z czasów istnienia Filharmonii lwowskiej, który wystąpił z orkiestrą z wielkim powodzeniem w sali Smetany w Pradze. Od roku 1926 dyryguje „Akademicką Filharmonią” reprezentant młodej generacji dyrygenckiej, Otokar Kozel, uczeń Ostroila, absolwent dyrygenckiego i kompozytorskiego kursu Konserwatorium praskiego. Od roku 1928 jest tem zespół stała orkiestra „Mozartowskiego Towarzystwa”

w Pradze, którego prezesem jest dyrektor Konserwatorium Dr. Bramberger.

„Akademicka Orkiestra Filharmoniczna”, złożona z 70 słuchaczy Uniwersytetu i Politechniki w Pradze, uchodzi obecnie za jedną z najwybitniejszych zespołów muzycznych, i bierze handzo czynny udział w życiu muzycznym swojej ojczyzny. W zeszłym roku przystąpiła „Akademicka Filharmonia” do dalszej wykiejonej pracy Wydziałami zagranicę, głównie do państw słowiańskich, pragnie propagować muzykę oraz ideę wzajemności słowiańskiej i pogłębić kulturalną łączność narodów. Orkiestra urządziła w zeszłym roku wielkie artystyczne tournée po Jugosławii, które spotkało się z olbrzymim powodzeniem. Pod wrażeniem tego powodzenia urządziła „Akademicka Filharmonia” tournée po Polsce, gdzie wystąpi w większych miastach z koncertami symfonicznymi, na których wykonany zostanie szereg arcydzieł klasycznych polskich i czeskich. Tournée odbędzie się pod kierownictwem dyrygenta Otokara Kozla.

— Symfoniczny koncert, jaki odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę 23 bm. o godz. 12 w poł., będzie prawdziwą atrakcją. Program — prócz innych rzeczy — zawiera niegrana dotychczas u nas IV-tą Symfonię Głazunowa i piękną Suitę symfoniczną Rimskiego-Korsakowa „Baika o Carze-Soltanie”. Znany i popularny we Lwowie tenor p. Ignacy Mann odśpiewa szereg wyjątków z oper Wagnera. Dyrygują pp. Lehrer i Górzyński.

— Z T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa obrazów w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w której udział biorą artyści-malarze: Feuring Maksymilian, Klar Artur, Lam Władysław i Stofski Marian, wzbudziła duże zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta, stając się przedmiotem ożywionych dyskusji. Krytyka niemal jednogłośnie przyjała z dużym uznaniem. To też niewątpliwie każdy, komu wybitne przejawy życia artystycznego na naszym gruncie nie są obojętne, skorzysta z ostatnich dni jej otwarcia i w niedzielę odwiedzi salę Towarzystwa przy ul. Dzieduszyckich. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 po poł.

— Rekolacje dla pań z inteligencji, urządzane staraniem Tow. Św. Salomei, rozpoczynają się 24 bm. w poniedziałek w kościele Św. Mikołaja. Nauk rekolacyjnych codziennie o godz. 6 wieczorem udzielać będzie ks. dr. Jan Ciemiński.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 6 wiecz. w Instytucie Zoologicznym, ul. Św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. B. Fuhiński i Prof. S. Kulczyński przedstawia pracę s. p. Dr. B. Dybowskiego p. t. Pamiętnik Kamczacki. 2) Prof. Dr. S. Kulczyński przedstawia pracę własną p. t. Typy zatorfien polskich i ich związek z rzeźbą terenu. 3) Prof. Dr. J. Hirschler przedstawia pracę własną p. t. Wypadek zachowania się błony jądrowej w metafazie u metazoów. 4) Prof. Dr. J. Hirschler przedstawia pracę Dr. K. Sembrata p. t. Stosunek żółtka do wakuolu w owogenezie wyplawków. 5) Prof. Dr. J. Hirschler przedstawia pracę pny Z. Grabowskiej p. t. Osobliwe zjawisko sekrecji w nerce raka. Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— W związku z „Tygodniem Ochrony Przyrody” odbędzie się w niedzielę 23 bm. w sali kinoteatru „Chimera” przy ul. Akademickiej Poranek filmowy w 2 seansy.

DAWID HERBERT LAWRENCE.

SAMSON I DALILA.

(Ciąg dalszy.)

— Zobaczmy — rzekła i błyskawczy przerażająco oczami, wypadła z izby. Usłyszał, jak biegła po schodach, usłyszał, jak zapukała do jakichś drzwi, usłyszał jej głos:

— Chłopcy, zróbcie mi przysługę i zejdźcie na chwilę. Jestem w kłopotcie. Nieznajomy zdjął płaszcz i czapkę i rzucił na kontuar. Miał czarne, krótko ostrzyżone włosy, przypuszone na skroniach siwizną i był ubrany, w dobrze skrojony i dobrze leżący, ciemno-popielaty amerykański garnitur i wykładany kołnierzyk. Wyglądał za mocno i solidnie. Pewna sztywność bark pochodziła stąd, że złamał dwa razy w kopalni obojczyk.

Pieskowaty sierżant w brudnym kłaski spojrzał na niego z pod oka.

— Żona? — zapytał wskazując głową na drzwi, przez które wyszła gospodyni.

— Tak — warknął gość. — Żona, nie co innego.

— Nie widzieliście się kawal czasu?

— Będzie w marcu szesnaście lat.

— Hm!

Sierżant powrócił do papierosa.

Gospodyni wracała w asyście trzech żołnierzy, którzy weszli trochę bojaźliwie. Byli tylko w spodniach, koszulach i skarpetkach. Stała teatralnie koło kontuaru i wykrzyknęła:

— Ten człowiek nie chce wyjść. Mówi, że będzie nocował. Wiecie dobrze, że nie mam miejsca i podróżnych na noc nie przyjmuję. Ale nie. Uparł się, że zostanie. Jeżeli zostanie, to chyba po mojej śmierci. Chyba pomożecie, chłopcy, bezbronnej kobiecie, która nie ma żadnej opieki?

Oczy jej błyszczały, twarz płonęła. Stała wyprostowana niczem amazonka.

Żołnierze poruszyli się niezdecydowanie. Spojrzeli na gościa i na sierżanta i któryś przepiął sobie szelki na drugi guzik.

— Co, panie sierżancie? — zapytał jeden, którego twarz zdradzała ochotę do awantury.

— Ten gość powiada, że jest mężem Nankervisowej — rzekł sierżant.

— Nieprawda. Pierwszy raz go widzę. Łajdak chce urządzać jakiś paskudny kawał. Licho wie, co mu przyszło do głowy.

— Kłamiesz, mówiąc, żeś mnie ni-

gdy nie widział — warknął gość. — Jesteś moją żoną i Marianna jest naszą córką. Wiesz o tem tak samo dobrze, jak ja.

Zawadzałki żołnierz rozpromienił się radośnie. Sierżant puszczał spokojnie kłęby dymu.

— Tak — zaśpiewała gospodyni, potraszając sarkastycznie głową — gadał sobie zdrów. Nikt ci i tak nie uwierzy. Jakże tego dowiedziesz?

Uśmiechnęła się brzydko.

Podróżny milczał chwilę, poczem rzekł:

— Nie potrzeba dowodów.

— Potrzeba, mój kochanku, potrzeba i bardzo potrzeba! — zaśpiewała drwiąco kobieta. — Nie tacy my głupi, żeby ci uwierzyć na słowo.

Ale on stał nieporuszony koło ognia. Gospodyni czekała przy kontuarze z ręką wspartą na blaszanym blacie, sierżant siedział ze skrzyżowanymi nogami w połowie odległości między obojgiem, kurząc papierosa, trzej żołnierze w koszulach i szelkach stali na środku izby.

Zapanowało milczenie.

— Nie wiecie, gospodyni, gdzie się teraz obraca wasz mąż? Czy żyje?

— zapytał rzeczowo sierżant.

Nagle gospodyni wybuchnęła płaczem i po jej czerwonej twarzy pot-

czyły się wielkie, palące łzy. Młodzi ludzie zdrteli.

— Nie wiem, co się z nim dzieje — zaskakała, szukając chustki do nosa. — Opuścił mnie zaraz po przyjeździe na świat Marianny i pojechał do Ameryki, do tamtejszych kopalń. Przez pierwsze sześć miesięcy jeszcze do mnie pisał, ale potem przestał i nie przysłał mi odtąd ani grosza. Nie wiem, czy żyje, czy już zdechl, łajdak jeden. Dochodziły mnie o nim jak najgorsze słuchy, choć teraz przez kilka lat i to się urwało.

Łkała nieprzytomnie, rozpaczliwie.

Złotoskóry, przystojny mężczyzna stojący koło ognia, nie spuszczał z niej oczu. Był przerażony, zmieszany, oszołomiony, ale pomimo to pozostał w swym postanowieniu niewzruszony.

W izbie panowała cisza, przerywana tylko gwałtownym łkaniem gospodyni. Wszyscy obecni mężczyźni czuli się jak na szpilkach.

— Radziłbym wam jeszcze dzisiaj odejść — rzekł uprzejmie rozsądny sierżant, zwracając się do domniemanego męża. — Później coś między sobą postanowicie. Jeżeli tak jest, jak ona mówi, nie macie do niej wielkiego prawa. I, co prawda, spadliście jej na głowę trochę za nagle.

(C. d. n.).

sach od godz. 11—12 i od 12—13. Treść: 1) „Z życia bobrow“: Niezwykle ciekawe zdjęcia z życia bobrow u nas i w Ameryce (scinanie drzew, budowa domków itd.), z prelekcją p. Dr. Romana Kuntzgo. — 2) „Piękno krajoznawstwa polskiego“: Nad polskim morzem, Śląsk, Tatry, Zaleszczyki, Okopy św. Trójcy, Jar Seretu, Z Puszczy Białowieskiej i t. p. Ceny biletów 30 gr., 50 gr. i 1 zł.

— **Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne.** W poniedziałek 24 bm. odbędzie się wykład popularny p. J. Neumana p. t. „Droga do dobrego negatywu“, w lokalu własnym przy ul. Sokoła 4. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

— **Poświęcenie nowej remizy tramwajowej.** Dziś 22 bm. o godz. 12 odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej remizy tramwajowej przy ul. Gródeckiej, oraz nowych urządzeń maszynowych w elektrowni na Persenkówce. Punkt zboru gości zaproszonych na tę uroczystość o godz. 11.40 koło pomnika Sobieskiego na Wajach Hetmańskich, skąd nastąpi wyjazd uczestników autobusami lub wozem tramwajowym do remizy przy ul. Gródeckiej.

==□==

— **Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Woycicki** powrócił do Lwowa i przyjmuje jak zwykle, z wyjątkiem dni sobotnich.

— **Z życia powiatu lwowskiego.** Inaugurację tegorocznych obchodów imienin marsz. Piłsudskiego stanowił hołd powiatu lwowskiego, złożony Wodzowi Narodu w dniu 16 marca 1930 w Dublinach, jako miejscowości, gdzie Piłsudski przed 30 laty dłuższy czas przebywał i działał. Uroczystość odbyła się bardzo podniosło i mimo zawiści śnieżnej, zgromadziła tysiące ludności z najodleglejszych zakątków powiatu. Gminy Zniesienie, Zboiska, Malechów i Dubliny, przez które wiodła droga na uroczystość powiatową, przybrały odświętne szaty i wystawiły bramy tryumfalne.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną w kaplicy dublańskiej przez ks. kanonika Leopolda Mikrutę, poczem ks. Dzieńdzielewicz, proboszcz z Bruchowic wygłosił natchnione kazanie. Następnie odbył się w salach wyższej szkoły rolniczej uroczysty poranek.

Poranek zagał prof. Akademii roln. dr. Karol Różycki, następnie zjednoczone orkiestry włościańskie z Dawidowa i Sichowa pod batutą p. Huka, odegrały Wł. Wilkoszewskiego „Od głosu ludowe“ i Kaz. Granata „Droga Ojczyzny“, poczem poseł dr. Zdzisław Stronński skreślił wizerunek Wielkiego Budowniczego Polski. Nastąpiły wzorowo i składnie oddane: deklamacje zbiorowe dzieci szkolnych z Kleparowa, pokaz gimnastyczny gniazda sokolego z Kleparowa, śpiew solo p. Kiszki, sekretarza gm. ze Zniesienia, deklamacja strzelca z Dublin, melodyjne pieśni mieszanego chóru włościańskiego z okolic Szczerca i barwny obrazek z życia harcerskiego, wykonany przez I. znieśnieńską drużynę harcerską pod wodzą kom. Szukiewicza, hołd, złożony Wodzowi przez usta małego chłopczyka z Malechowa. Obchód zakończył „Hymn Narodowy“ odegrany przez orkiestrę ludową z Żydatycz i defilada oddziałów Przysposobienia Wojskowego.

Powiat lwowski zjednoczył około święta wszystkie swe siły państwotwórcze i kulturalne. Staneli więc razem: Polak obok Rusina, pan obok chłopca i robotnika, sokół obok strzelca i harcerza.

W natłoczonych ludnością salach, gwarno było i rojno, a choć śnieżycy waliła, dzielne oddziały strzelca, sokół i harcerze biwakowali wesoło. W uroczystości wziął udział szereg dygnitarzy z wojewodą Gołuchowskim i generałem Popowiczem na czele.

— **Prez. Józef Neuman ciężko zaniemógł.** Stan jego jest groźny. Ułoż chorego czuwają stale trzej lekarze. P. prez. Neuman dostał onegdaj ataku sercowego. Szybka pomoc lekarska zapobiegła katastrofie, niemniej jednak stan zdrowia prezydenta jest poważnie zagrożony.

==□==

— **Magazyn pościeli.** R. Drzała, Lwów, ul. Chorażczyzny 5 (obok kina „Apollo“) poleca kołdry, materace, oraz przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Przed „Tygodniem Emigranta“.

W czwartek wieczorem w sali sesyjnej Województwa zebrał się przedstawiciel władz państwowych i miejscowych, wojskowi, towarzystwo i organizacji społecznych polskich, ruskich i żydowskich, celem ukonstytuowania komitetu organizacyjnego „Tygodnia Emigranta“. Zebranie zagał, jako przewodniczący, p. wojewoda Gołuchowski, donosząc o ukonstytuowaniu się Centralnego Komitetu „Tygodnia Emigranta“ pod protektorem p. Prezydenta Rzpltej i marsz. Piłsudskiego a pod przewodnictwem marsz. senatu Szymańskiego. Obok centralnego, lokalne wojewódzkie komitety (wielu lwowski) zajmą się obok propagandy zebraniem funduszy na organizację i budowę domu emigracyjnego w Warszawie. Dochody z imprez Tygodnia lwowskiego w 75% zostaną obrócone na urządzenie istniejącego już Domu emigracyjnego we Lwowie i budowę schronisk noclegowych dla emigrantów w Stanisławowie i Tarnopolu.

Z kolei zabrał głos naczelnik urzędu emigracyjnego we Lwowie, dr. Wyszynski. W krótkich słowach przedstawił organizację emigracji przy Min. Pracy i Op. Społ. w kraju i w centrach emigranckich zagranicą, dorobek pracy państwowych urzędów emigracyjnych i towarzystw emigracyjnych polskich, ruskich i żydowskich oraz nakreślił zarys programu Tygodnia. Po krótkim przemówieniu prezesa Małopol. Rady Emigr. rektora dr. Siemiradzkiego wywiązała się ożywiona dyskusja nad celami i metodami akcji Tygodnia Emigranta w której zabierali głos: reprezentantka Opieki nad kobietami, dr. Dregiewicz, prof. Czekanowski, red. Laskownicki, mec. Schönfeld, poseł Heller i dr. Wyszynski. Następnie przystąpiono do wyboru komitetu tygodnia w następującym składzie. Kom. honorowy: wojewoda Gołuchowski, arcyb. Twardowski, arcyb. Teodorowicz, arcyb. Szentucky, kurator Pytlakowski, oraz dca OK. VI. gen. bryg. B. Popowicz, dca OK. X. i kom. Rządu Nadelski. Komitet wykonawczy: Prezes dr. Siemiradzki, wiceprezesi: Laskownicki, Zajackowski, Schönfeld, sekretarze: prof. Wójcik, dr. Konstantynowicz, dr. Melzer. Sekcje: 1) finansowa: dyr. Uhma, dyr. Bizański; 2) odczytowo-propagandowa: dr. Caro, prof. Żurawski, 3) imprez: ks. Lubomirska, p. Bartosiński, 4) prowincjonalna: starosta Eckhardt, prof. Skoczylasowa.

Termin Tygodnia Emigranta na terenie woj. lwowskiego ustalono na 8—14 czerwca br.

Wczoraj pop. zapadł wyrok w głównej sprawie Orhisu. Trybunał po godzinnej naradzie wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Trybunał na podstawie orzeczenia znawców księgowych nabrał przekonania, że oskarżeni nie dopuścili się sprzeniewierzenia.

Zniesienie taryfy maksymalnej na mięso, wędliny i tłuszcze.

W związku ze zniesieniem na terenie miasta Lwowa taryfy maksymalnej na mięso, wyroby masarskie i tłuszcze — magistrat podaje do wiadomości, że cech rzeźników ustalił następujące ceny na mięso: 1 kg. mięsa wołowego I kategorii z dokładką najwyższej 20 proc. — 2'30 zł., 1 kg. mięsa bez kości lub poledwicy 2'80 zł., 1 kg. mięsa wołowego II kat. z dokładką 1'80, bez dokładki lub poledwicy 2'20, 1 kg. mięsa wieprzowego 3 zł., 1 kg. mięsa wieprzowego bez dokładki lub poledwicy 3'80 zł., 1 kg. mięsa cielęcego tylnego 2'80, 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 1'80 zł.

Cech mistrzów wędliniarskich ustalił następujące ceny na wyroby masarskie i tłuszcze: szynka wędzona z kolankiem 4'40 zł., bez kolanka 4'60 zł., poledwica wędzona z zioberkiem 5 zł., bez zioberka 6 zł., karczek wędzony z zioberkiem 4 zł., bez zioberka 5 zł., wędzonka surowa do gotowania

3'60 zł., szynka gotowana 7'10 zł., 1 kg. poledwicy 7'10 zł., kielbasa krajana 1 kg. 5'40, siekana 5 zł., pieczona mazurska 5'40, biała do smażenia 3'60, do gotowania 3'80, siekana zwykła 3'60, kabanosy 6 zł., salami paryskie 3'80, salami suche 8'50, kielbaski 5'20, serwoladki 4'40, wędzonka gotowana 4'60, rolada 5'40, zając 5'40, pasztetowa 4'00, salceson ozorkowy 3'60, głowizna 3'60, salceson zwykły 3'00, kiszki 1'60, tłuszcze: słonina biała 3'60, wędzona 4'00, paprykowana 4'60, sadło 4'00, smalec wieprzowy 4'60.

W myśl obowiązujących przepisów w każdej jacie lub sklepie z wędlinami powinien się znajdować cennik z powyższymi cenami, a kupujący we własnym interesie powinni zwracać uwagę, by ceny pobierane przez sprzedających odpowiadały cenom, a w razie przekroczenia tych cen powinni donieść o tem policji państwowej, względnie magistratowi.

— **Przytrzymanie szalki włamywaczy.** Przed kilku dniami nieznanymi sprawcy włamali się do szwalni Berty Marel przy ul. Kłuszyńskiej 1. 9, gdzie skradli gotową bieliznę i materiały ogólnej wartości 11.000 zł. Po trzydniowych energicznych dochodzeniach funkcjonariusze wydziału śledczego aresztowali sprawców: Stanisława Trybałę i Michała Łacinka, obu bez stałego miejsca zamieszkania. Zebrany łup przepływał już przez rece kilku paserów, z których przytrzymał Izaka Landesa i Benjamina Blasberga. Odebrany łup oddano firmie, włamywaczy i paserów aresztowano.

— **Także syn.** Policja aresztowała wczoraj Chaima Zimmermanna, liczącego 46 lat, zamieszkałego przy ul.

Blacharskiej 1. 29, za niebezpieczne poгроżki przeciw rodzicom oraz ciężkie pobicie matki.

— **Niefortunni szoferzy.** Za nieostrożną jazdę i zniszczenie drzewek na plantacjach miejskich zostali pociągnięci do odpowiedzialności kierownicy auto-dorożek. Pinkas Herman, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 1. 5 i Stefan Sajebach, zam. przy ul. Joselowicza 24

==□==

— **Autobusy wodne na Tamizie.** Londyńczycy wpadli na oryginalną ideę, aby rozwiązać rosnące trudności w ruchu wielkomiejskim, który rozwija się ogromnie w Londynie. Ażeby odciążyć autobusy, kursujące w śródmieściu, postanowiono zaprowadzić autobusy wodne na Tamizie. Rzeka ta na-

da się szczególnie dla takich celów. Przepływa ona właśnie w najbardziej ożywionych punktach handlowych i przemysłowych Londynu. Na początek postanowiono uruchomić sto olbrzymich autobusów wodnych. Będą one pływały bardzo szybko. W każdym znajdzie miejsce 64 pasażerów. Miejsca będą na dole i na górze. Ażeby zredukować niebezpieczeństwo pożaru do minimum, postanowiono używać jako materiały pędne, tylko surowców olejowych dla motorów o specjalnej konstrukcji. Autobusy będą tak zbudowane, że nie będą w stanie zatonać nawet w wypadku popsucia się motorów, czy jakichś poważniejszych uszkodzeń podczas zderzeń. Autobusy będą przybywały na punkty krańcowe co 10 minut. Ceny biletów będą znacznie niższe, niż w autobusach lądowych.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog małwersacji na szkodę skarbu.

Wczoraj pop. zapadł wyrok w głównej sprawie Orhisu. Trybunał po godzinnej naradzie wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Trybunał na podstawie orzeczenia znawców księgowych nabrał przekonania, że oskarżeni nie dopuścili się sprzeniewierzenia.

Życie ludzkie za 100 zł.

W rozprawie przeciwko Saborowi i Wróblewskiemu, oskarżonym o zbrodnie morderstwa zapadł wczoraj pop. wyrok. W myśl werdyktu sądu przysięgłych Sabor skazany został za zabójstwo na 4 lata więzienia. Wróblewski zaś został uwolniony.

Dwa zamachy samobójcze.

Zamach samobójczy współwłaściciela fabryki „Merkury“ w lesie Biłohorskim. — Zamach samobójczy żony budowniczego ze Stryja.

W dniu wczorajszym o godz. 4-tej po południu w lesie biłohorskim popełnił samobójstwo dwukrotnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w pierś, współwłaściciel fabryki „Merkury“ Kazimierz Kielbusiewicz, liczący 53 lat, zamieszkały we wsiomnińskiej fabryce. Powodem targnięcia się na życie były trudności finansowe, połączone z prowadzeniem fabryki z powodu stagnacji. Na miejscu zawił się kom. Balicki. Zwłoki oddano rodzinie celem pochowania.

Wczoraj o godz. 8-mej rano targnęła się na życie niejaką Stanisława Linke, licząca 30 lat, żona budowniczego, zamieszkałego w Stryju. Wymieniona przed rokiem porzuciła dom męża i wyjechała do Lwowa, gdzie zajmowała mieszkanie przy ul. Sapiehy 1. 85, opłacane przez męża. Zawarła niebawem bliższą znajomość z niejakim Markusem Lannerem, koncypientem adwokackim, a w ostatnim czasie kupcem, który zamieszkał z nią wspólnie. Ponieważ stosunki materialne Lannera w ostatnim czasie poczęły się pogarszać, przeto oświadczył Stanisławie Linke, że musi z nią zerwać i radził jej by... powróciła do męża. Wczoraj rano skonstrzystała ona z chwili, w której Lanner wraz z jej siostrą, stale u niej zamieszkałą, znajdował się w drugim pokoju, wzięła rewolwer Lannera, położony na szafie i celnym strzałem, skierowanym w lewą pierś, położyła kres swemu życiu. Lanner doniósł o wypadku policji, której funkcjonariusz znalazł ów rewolwer, złożony w szufladzie stolika. Na tem tle pojawiły się pogłoski, które zażęcie rozpatrywały pod znakiem pewnych podejrzeń. Policja stwierdziła, że Lanner rewolwer po strzale złożył w stoliku, a w krytycznym momencie z siostrą denatki znajdował się w drugim pokoju.

KAZIMIERZ KIELBUSIEWICZ

Dyrektor Zakł. Przem. „Merkury“

po krótkich cierpieniach, zmarł dnia 20 marca 1930 r., w 53 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go marca 1930 r., o godzinie 2-iej po południu z domu żałoby Lewandówka (Zakł. Przem. „Merkury“) na cmentarz Łyczakowski, na który to urząd zaprasza krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

1955

Żona z rodziną.

„Soda fountain” i gladiatorzy.

Nowy Jork, w marcu.

Godzina południowa. W sklepie tytoniowym, wzdłuż długiej lady marmurowej, szereg młodych, biał ubranych ludzi, w kokieterynie przekrzywionych czapkach, biega tu i tam podając nakrycia, szklanek wody, serwet. Szumi fontanna wody sodowej. Słychać dźwięk żelazek do wafli, brzęk szkła, warkot mieszających płyny maszyny. Nad ladą spożywają z zadowoleniem i z niezwykłym pośpiechem swój amerykański lunch — subiekt sklepowy, urzędnik, woźnica, typistka i inni.

Wśród ogłuszających odgłosów jazzu, w atmosferze odurzających i tanich perfum przepycha się w dziesięciocentowym bazarze pani ze swymi pociechami. Zdaża do fontanny z wodą sodową, gdzie jedzą codziennie śniadanie. Parę kiełbasek i ciastka z lodami. W sklepie z owocami, w cukierni, u fryzjera i u drogisty, w małych restauracjach i kawiarniach. wszędzie to samo. Głodne tłumy w pośpiechu i niewygodzie pochłaniają miliony sandwiczów, porcji lodów, mleka ze słodem, czekolady mrożonej i różnych innych smakowitości, reprezentujących amerykańską kuchnię, zredukowanie czasu, poświęconego jedzeniu do minimum. Fontanna z wodą sodową jest symbolem sprawności i pośpiechu obywateli amerykańskich. Ameryka żywi swoich ludzi na stojąco. Elektrycznie przygotowuje się potrawy, podaje z elektryczną zwinnością i z elektryczną chęcią spożywają je setki tysięcy ludzi.

Rozmaitość podawanych w „soda-fountain” przysmaków, zadziwia obcego przybysza. W krótkim czasie orientuje się jednak, że nadewszystko góruje mleko ze słodem. Są różne jego gatunki, różne przyrządy. Jest ono chwilowo najsłodszy „dowolny” napój. (Nielegalnie wzniesiony alkohol nie wchodzi tu w rachubę). — Dalej lody polewane gorącą czekoladą, sok z pomarańczy, prażone zboże ze śmietanką, cocktail z pomidorów, pieczone jabłko, ciastka i wafle. Dieta nago higieniczna. Zmierza wykwinąć kuchni francuskiej. Zresztą zdrowie przedewszystkiem. W drogeriach, szynkujących w południe swe lunchy, każdy klient dostaje darmo na żądanie: łyżeczkę sody, bismuta, brom, sole orzeźwiające. Byleby tylko czuł się zdrow i „fit”.

75 lat temu wybitny sportowiec pisał o swoich rodakach amerykańskich: „Jeszcze nigdy z rasy anglosaksońskiej nie pochodzili sportowcy tak sławni, niebieskoczerwoni, o ziemistej cerze, jak nasze drużyny miejskie. Mamy kilku dobrych wioślarzy, o dobrym jeźdźcu jeszcze nie słyszałem, nie słyszałem też, by ktoś celował w krikiecie, a o sportach atletycznych i marzyć nie możemy”.

W chwili obecnej trudno powiedzieć, w jakim sporcie Ameryka ceni. Wioślarze i marynarze, sterowcy jachtów prywatnych cieszą się sławą światową. Baseball, narodowa gra amerykańska, stała się rozrywką i zwycięski pochód na świat cały. Pierwsza zawodowa amerykańska organizacja baseballowa powstała w r. 1869 w Cincinnati. Golf znany jest w Ameryce od czasów niepamiętnych, a jego obecna forma wszedł w modę dopiero w roku 1900. Tak samo wszystkie inne sporty, jak sport wyścigowy, kolarstwo i inne gry atletyczne rozwinęły się do gigantycznych rozmiarów.

Jaki jest najsłodszy chwilowo sport, przebywających na Riwierze amerykańskich milionerów? Zmniejszenie kąpielni, jazzem, bógem i tańcami, przebywający w Palm Beach zblazowani goście, szukają podniecia na arenie bokserkiej. Jak starożytni Rzymianie, tak bogacze nad lazurami wybrzeżem Florydy utrzymują sztab gladiatorów pod nadzorem wytrawnego trenera. Współzawodniczące ze sobą „stajnie” (stable), występują jako atrakcje przy poobiednich herbatkach

i zamiast przestarzałych „tea dansant” mamy „boxing tea”, wśród czarującego krajobrazu południa, na tle palm, roślin podzwrotnikowych w oświetleniu tysiąca błyskotliwych lamp elektrycznych.

Ucichły hałaśliwe muzyki murzyńskie; słychać nawoływania debiutantek sezonu: „Knock him out”, lub podniecone okrzyki starszych dam, dogajających się od walczących bardziej ożywionej akcji. Między jednymi zawodnikami a drugimi pary kołyszają się w tańcu, a zwycięzca ostatniej walki otoczony jest i podziwiany przez wszystkich. Taki „faworyt” od czasu do czasu urządza tournée po prowincji i wraca syt sławy, laurów i pieniędzy, które idą jednakże do kieszeni jego „właściciela”. Czasem na arenę wstępuje żaden rozgłosu syn któregoś z magnatów. Boks jest stanowczo w modzie, siła pięści jest decydująca.

W roku 1933 Chicago urządza wy-

stawę pamiątkową, stulecia pierwszego swego jarmarku, pierwszej w swoim rodzaju wystawy. Z wielu względów wystawa ta będzie niezwykłą i może jedyną w swoim rodzaju. Pokażę światu nie tylko to wszystko, co Ameryka zdziałała i na różnych polach zdobyła dla siebie, ludzkości i świata, ale zobrazuje fenomenalny rozwój nauki i techniki ubiegłego wieku. Architektura budynków ma być szeregiem niespodzianek nawet dla obywateli z najnowszymi konstrukcjami Ameryki. Wystawa chicagowska będzie miała urządzenia zupełnie nowoczesne. Radio i film uwiecznią wszystkie jej osobliwości tak, że gdy nadejdzie dwustoletnia rocznica jarmarku w roku 2033, organizatorzy poniekąd wartościową kronikę i dokumentów, ale pocisnawszy tylko guzik, posłyszają i zobaczą, jak przed nimi urządzano pamiątkową wystawę.

Em.

Miliony ulatujące z dymem tytoniu.

Od palenia tytoniu wstrzymuje się dziś tylko asceta lub ten, nad którym zawisł surowy zakaz lekarski. Palą młodzi i starzy, palą kobiety i mężczyźni, palą skąpi i oszczędni. Jak wielka jest namiętność palenia tytoniu dowodzi statystyka zapotrzebowania papierosów. Bo w latach ostatnich papierosy wypierały powoli cygara. Statystykę konsumpcji papierosów dostarczyły dotychczas Stany Zjednoczone, państwa europejskie i Japonia. W roku 1913 państwa te spórzyły 62 miliardów, wzrastając z każdym rokiem; obecnie sięga konsumpcja 250 miliardów rocznie. Cygara nie dotrzymują kroku konsumpcji papierosów. Owszem, z liczby 21 miliardów w r. 1913 spadło spożycie cygar w roku 1926 do 16,8 milarda. Wzrost spożycia papierosów

był rozmaity w różnych krajach. W Stanach Zjednoczonych od roku 1913 do 1926 spożycie zwiększyło się sześciokrotnie, w Japonii czterokrotnie. W krajach europejskich w tym samym czasie konsumpcja wzrosła w dwójnasób albo też trzykrotnie. Najwięcej konsumuje się papierosów we Włoszech. W Anglii ilość wypalonych cygar spadła w tym okresie pięciokrotnie. Największymi spożywcami cygar są Ameryka i Niemcy.

Równie ważną rolę jak w życiu codziennym odgrywa tytoni w budżecie poszczególnych państw. W Ameryce dochód z podatku od tytoniu zajmuje zaraz drugie miejsce po podatku dochodowym, w Niemczech cyfra podatku z cygar i papierosów dosięga cyfry 870 milionów marek.

Sport.

PIĘKA NOŻNA.

Początek mistrzostw Ligi. W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się pierwsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN. — W Warszawie Polonia grać będzie na swym boisku z drużyną ŁTSK (Łódź), Warszawianka jedzie do Krakowa na mecz z Garbarnią, a w Poznaniu rozegrane zostanie spotkanie między Wartą i Ruchem. Wyniki powyższych spotkań ogłosimy na tablicy redakcyjnej w niedzielę 23 bm. o godz. 20.30.

W Instruktorskim kursie piłkarskim Ośrodku WF w Warszawie bierze udział 40 uczestników.

Cracovia sprowadza na Wielkanoc dwie drużyny, a mianowicie Austrię i Cechle Karlin.

Upieści grać będzie z Polonią (Warszawa) 23 i 29 czerwca.

Warszawianka zamierza sprowadzić wraz z Legią WAC (Wiedeń).

Reprezentacja Lwowa grać będzie w roku bieżącym z Krakowem, Śląskiem i Warszawą.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

CIEŻKA ATLETYKA.

Zapasy atletyczne i dźwiganie ciężarów. Dziś w sobotę 22 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Klubu Cyganiewicza przy ul. Kurkowej 23 a zawody ćwierćfinałowe o mistrzostwo Okręgu lwowskiego w zapasach i dźwiganie ciężarów.

Jutro t. j. w niedzielę o godz. 11 dalszy ciąg zawodów, zaś spotkania finałowe odbędzie się w niedzielę wieczorem o godz. 19-tej, poczem nastąpi bezpośrednio po ukończeniu mistrzostw rozdanie nagród.

Funkcję sędziego głównego spełniać będzie delegowany przez Polski Związek Atletyczny Dr. Jan Gut z Stanisławowa. Badanie zawodników i opiekę lekarską prowadzi Dr. kpt. Trzeciecki Stefan.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Uroczyste otwarcie sezonu M. K. M. Zwyczajem lat ubiegłych Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie rozpocznie uroczyste bieżący sezon 1930. Dnia 30 marca br. w niedzielę rano o godz. 12 w ko-

ściele O. O. Dominikanów odprawione zostanie solenne nabożeństwo, na którym nie zawodnie jawią się wszyscy członkowie i sympatycy klubu. W szczególności zarząd M. K. M. zaprasza wszystkich członków do gremialnego udziału w otwarciu sezonu. Zbiórka uczestników przed kościołem. Wszyscy jawią się na maszynach, by po ukończeniu nabożeństwa wziąć udział w rajdzie, który przejedzie ulicami miasta. Bliższe szczegóły programu zostaną wkrótce ogłoszone.

ROZMAITOŚCI.

K. S. „Biały Orzeł” zawiadamia, że odnajmuje za minimalną opłatą boisko na zawody i treningi klubom B i C klasowym. Bliższych wiadomości udziela p. M. Wróbel, Kleparów, ul. Warszawska.

Odczyt p. t. „Miesiąc samochodem” (część II-ga) wygłosi staraniem Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie znany motocyklista p. T. Rudawski. Pierwszą część odczytu wygłosił p. Rudawski w roku ubiegłym wobec bardzo licznie zebranych słuchaczy, zaskarbując sobie równocześnie ich serdeczne wyrazy uznania za miłą i starannie przygotowaną prelekcję.

Odczyt ten, ilustrowany bogato pięknymi przeżyciami, odbędzie się 29 bm. o godz. 7.30 wiecz. przy ul. Bourlarda 1. 5. parter. Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

Radjofon.

Sobota, 22 marca.

Lwów. (385) g. 11:58—12:05 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży Mariackiej. — 12:05—13:10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17:45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „O dwóch takich co ukradli księżyc” Makuszyńskiego (dalsze dzieje Jacka i Placka) w radjofonizacji p. Bronisława Dąbrowskiego. — 18:45 Rozmaitości i kon-

cert z płyt gramofonowych. — 19:25 do 19:50 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Jan Reguła 19:58—20:00 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży Mariackiej, oraz program na dzień następny. — 20:15 Feljeton pt. „Ulicznik” (tr. z Warszawy). — 20:30 Koncert wieczorny z Warszawy. — 22:00—22:25 Feljeton pt. „Na gruzach starej Romy” wygł. prof. A. Asanka - Japoli. — 22:25—23:00 Komunikaty z Warszawy. — Warszawa. (1411) g. 12:10, 16:15 i 19:25 Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu dla maturzystów. — 15:00 „Polska a Niemcy” wygł. prof. H. Mościcki — 15:20 „Mickiewicz” wygł. dr. K. Górski. — 20:30 Koncert muzyki żydowskiej. — 22:00 Śmiech i uśmiech” wygł. B. Hertz. — 23:00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — Kraków. (312) g. 17:15 „Walerjan Łukasiński” wygł. gen. dr. M. Kukiel. — 19:25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia”, wygł. dr. J. Reguła. — Poznań. (334). 19:20 Recital pieśni polskich w wykonaniu U. Leszczyńskiej. — 20:15 „Ze świata kobiecego” wygł. S. Kazanowska. — 20:30 Radio-kabaret. — 22:15 Muzyka taneczna z cukierni „Polonia”. — 24:00 Koncert nocny firmy „Philips”. — Katowice. (408) g. 20:00 „Las jako środowisko życia zwierzęcego” wygł. prof. dr. K. Simm. — Wilno. (368) g. 23:00 Recital fortepiano wy A. Nochimsonówny. — Berno. (403) g. 20:00 Koncert symfoniczny. — Paryż. (1725) g. 21:45 „Tartuff”, komedia Moliera. — Londyn (356) g. 22:05 Koncert kompozytorski Bantocka. — 22:40 „The Love Parade” film dźwiękowy. — Rzym. (441) g. 21:02. „Córka królewska”, opera Luialdi’ego.

Niedziela, 23 marca.

Lwów. (385) g. 10:15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 11:58 Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Mariackiej. — 12:10—14:00 Transmisja poranku z Filharmonii warszawskiej. — 14:00—15:00 Odczyty rolnicze i muzyka (tr. z Warszawy). — 17:40—19:00 Koncert z Warszawy. — 19:00 Rozmaitości, komunikaty. — 19:10 Uroczystość otwarcia stałej wystawy „Philipsa”. „Światło i Radio”. — 19:58 Sygnał czasu z obs. astr., — 20:00 Kwadrans literacki „I chciałbym ją opuścić” N. Weinert (tr. z Warszawy). — 20:15 Koncert wieczorny (tr. z Krakowa). — 21:45 Słuchowisko „Akropolis” St. Wyspiańskiego w radjofonizacji W. Radulskiego (tr. z Warszawy). — 22:15—23:00 komunikaty z Warszawy. Warszawa. (1411) g. 12:10 Poranek symfoniczny z Filharmonii. — 14:20, 14:50 i 15:20 Muzyka. — 16:20 i 16:55 Muzyka z płyt gramofonowych — 17:15 Polacy w Rzymie w XVIII w. wygł. prof. H. Mościcki. — 20:15 Koncert wieczorny. — 21:45 Słuchowisko: „Akropolis” Wyspiańskiego. — 23:00 Muzyka taneczna z „Oazy”. — Kraków. (312) g. 19:10 Pieszczota serc audycja poświęcona kobiecie. — 20:15 Koncert wieczorny. — Poznań. (334) 15:00 Nabożeństwo pasyjne z Katedry poznańskiej. — 18:45 Muzyka popularna. — 20:00 Uroczysta Akademia ku czci marszałka Piłsudskiego. — 22:15 Muzyka taneczna z „Polonii”. — Katowice. (408) g. 12:30 Akademia ku czci marszałka Piłsudskiego. — 16:00 Koncert popularny. — 19:20 Intermezjo muzyczne. — Wilno. (368) 10:15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej. — 17:15 „Jak rozbudzić w szkole zamiłowanie do muzyki” wygł. Br. Gawronska. — 23:00 Muzyka lekka z restauracji „Bristol”. — Hilversum. (1875) 20:55 — 20:55 „Galatea” opera Barbiera. — Rzym. (441) g. 16:30 Koncert symfoniczny. — 21:02 Koncert symfoniczny. — Berno. (403) g. 20:00 „Zajda”, opera Mozarta. — Sztokholm. (436) g. 14:00 Koncert symfoniczny. — Wiedeń. (516) g. 12:00 Koncert symfoniczny. — 20:05 „Der Frauenfresser”, operetka Evslera. — Stuttgart. (360) g. 20:00 „Der getreue Mausemister”, opera Pergolesego. — Berlin. (418) g. 20:00 Transmisja koncertu z Filharmonii. — Hamburg. (372) g. 17:15 Koncert kompozytorski Schefflera.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

(Piętnasty dzień rozprawy.)

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Przemyśl, 22 marca.

Piętnasty dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania świadka Marji Lekczyńskiej.

W młodości świadek żyła w przyjaźni z Jasińską. Była to osoba bardzo żywego usposobienia, silnie przywiązana do życia. Później stała się nerwowa. W obu małżeństwach była Jasińska nieszczęśliwa. Skarżyła się na Ryłskiego, że jest to brutal i że się go boi.

Człowiek zdolny do zabicia bliźniego.

Kiedy widziała się z nią w sierpniu 1927 r., Ryłska żaliła się bardzo na męża, mówiąc, że jest to człowiek zdolny do zabicia swego bliźniego. Nosila się też z zamiarem rozwodu.

Testament był jeden, sporządzony przez Ryłską, a zdeponowany u jej brata Czesława Lekczyńskiego. (Świadek Lekczyński był już przesłuchany).

Świadek opowiada dalej, że Ryłska wtałmniczyła ją w sprawę dzierżawy majątku Pietrycz. Chciała mianowicie wydzierżawić Pietrycze Chorzowowi, aby w ten sposób uzyskać środki na stały pobyt we Lwowie.

Wotant s. Kantor: Czy nieboszczka mówiła gdzie i w jaki sposób Ryłski trwoni majątek?

Sw.: Nie, mówiła tylko, że Ryłski podpisuje ciągle weksle.

Jasińska bała się otrucia.

Następny świadek Rafaela Szwedowa, żona sędziego zeznaje: Żyłam z Ryłską bardzo dobrze i serdecznie jeszcze kiedy byłyśmy pannami. Ja wyszłam pierwsza za mąż, a Ryłska później. Gdy się dowiedziałam o jej zamążpójściu, poszłam do niej raz, ale Jasiński mnie nie przyjął. Na list, który następnie wysłałam do Jasińskiej, otrzymałam odpowiedź, i odtąd stosunki między nami na nowo się nawiązały. Gdy raz pytałam się nieboszczki dlaczego mnie wtedy nie przyjęto w jej domu odrzekła, że boi się wizyt, bo Jasiński nasuwa jej rozmaitych ludzi, którzy ją straszą. Opowiadała też, że jedzenie, które jej podają, jest bardzo złe i że raz okazało się, że jedzenie było nawet zatrute. W końcu Jasiński kazał jej wyjechać z Bełca do Lwowa, bo Maria Jasińska nie życzyła sobie, aby mieszkała w Bełcu. Jasińska rozżalona prosiła jeszcze o jeden tydzień zwłoki, aby uregulować swoje sprawy i w końcu odjechała do Lwowa.

„Była bardzo wygłodzona”.

Ileć Jasińska przychodziła do mnie, była bardzo wygłodzona, czemu się mocno dziwiłam. Ponieważ Jasińska bardzo się bała, p. Popławski wskazał jej Marię Zarańską, jako osobę, która by dobrze pełniła przy niej obowiązki służące.

Hop-Maryna.

Jasińska w rzeczywistości przyjęła Zarańską i wyrobiła jej pozwolenie na broń. Odtąd już mniej się bała. Zarańska była „hop-Maryna”.

Po rozejściu się z Jasińskim, przyszła raz do niej Jasińska ze słowami: „Jaka ty Jadziu szczęśliwa, masz męża, dzieci, a ja jestem zupełnie bez żadnej opieki”. Świadek czuł, że Jasińska chciałaby nawet powrócić do Jasińskiego. Raz podjęła nawet pewne kroki w tym kierunku, Jasińska jednak dowiedziawszy się o tem, bardzo się zagniewała, mówiąc, że Jasiński gotów myśleć, że to się dzieje z jej polecenia.

Przew.: Co pani wie o drugim mężu?

Sw.: Przez cały czas zaręczyn nieboszczka nie mi o tem nie mówiła. Zerwałam stosunki z Ryłską i nie nawiązałam ich przez cały czas pożycia jej z Ryłskim; Ryłska zaś, jak mi opowiadano, często wystawała przed moimi oknami.

Dwa testamenty.

Przew.: Co pani jest wiadomo o istnieniu dwóch testamentów?

Sw.: Zarańska opowiadała mi, że były naprawdę dwa testamenty. Pierwszy testament Ryłska nosiła zawsze przy sobie, a drugi był ukryty gdzieś w grobowcu. Z rozmów wiem, że głównym spadkobiercą miał być Drzewiecki.

Przew.: Co pani mówiła z Drzewieckim?

Sw.: Że jest wykluczone, aby Ryłska, osoba tak religijna, mogła popełnić samobójstwo.

W małżeństwie z Jasińskim nie myślała o samobójstwie.

Obr.: Landau: Jak pani wtedy nazywała Jasińskiego?

Sw.: Brus, brutal.

Obr.: Landau: Czy pani wie, że ta „hop Maryna” oprócz zezwolenia na broń miała też naprawdę broń przy sobie?

Sw.: Tak.

Obr.: Landau: Na jakich warunkach natury materialnej zgodziła się Jasińska na rozwód?

Sw.: Ponieważ Jasiński przyczynił się do podniesienia Bełca, a eksploatował Pietrycze, miała Ryłska prawo się wszystkich pretensyj do niego.

Obr.: Landau: W jakim sensie bała się Jasińska Jasińskiego?

Sw.: Bardzo się bała śmierci.

Prok.: Pani tu przedstawiła punkt kulminacyjny tragedji Ryłskiej, gdy musiała rozwieść się z Jasińskim. Czy ona wtedy myślała o samobójstwie?

Sw.: Nie.

Obr.: Landau: Ale czy nie mówiła bezpośrednio po rozejściu się z Jasińskim o samobójstwie?

Sw.: Nie.

Zeznania córki św. Popławskiego.

Jako następny świadek została przesłuchana panna Zofja Popławska, córka świadka Popławskiego, 20-letnia studentka Uniwersytetu lwowskiego. Świadek mówi przedewszystkiem o Rostockim, opowiadając, że przyszedł on do domu do ojca. Słyszała jak Rostocki z ojcem rozmawiał. Mówił, że Ryłski nie chce wypłacić mu należnej sumy i dodał: „ja tego brutala zamknę do kryminału”. Gdy ojciec odpowiedział, że zamało ma podstaw do tego i że trzeba było widzieć, że Ryłski zastrzelił Ryłską, Rostocki oświadczył „wiem, że ją zastrzelił, słyszałem dwa strzały i widziałem go wracającego z parku”.

Dalej opowiada św. Popławska, iż kiedy była w Pietryczach na wakacjach strzelała z p. Ryłską z flobertu, jednakże nigdy z rewolweru.

Przew.: Czy pani zna p. Satellową?

Sw.: Znam. Bardzo często przychodziła do ojca.

Przew.: Była pani świadkiem jakiejś rozmowy p. Satellowej z ojcem?

Sw.: Raz słyszałam, że p. Satellowa mówiła: „można będzie córce zapisać”.

Przed maturą, czy po maturze?

Prok.: Jak Rostocki przyszedł do ojca, pani była przed maturą czy po maturze?

Świadek nie przypomina sobie tego.

Prok.: To jest dziwne. Raz w życiu pani tylko zdawała maturę. Czy ojciec opowiadał, że mówił z p. Dianni o ma-

turze?

Sw.: Tak. Jednak co mówiła, tego nie pamiętam.

Prok.: Czy ojciec pani mówił z jakimi argumentami poszedł do p. Dianni?

Sw.: Nie.

Prok.: Czy ojciec pani mówił co pisał w pamiętniku?

Sw.: Nie.

Prok.: Jaki był stosunek ojca do Ryłskiego?

Sw.: Ojciec był zły na Ryłskiego.

Prok.: Co pani robiła w czasie, gdy słyszała pani w drugim pokoju rozmowę ojca z Rostockim?

Sw.: Szyłam na maszynie.

P. Popławska odpowiada na wszystkie pytania głosem przyciszonym. Odnosi się wrażenie, że sprawa jej trudność odpowiadać na pytania prokuratora.

Po zeznaniach p. Popławskiej zarządzono 10-minutową przerwę.

Zeznania imiennika.

Następnie zeznaje świadek Leon Ryłski, lat 38 ur. w Baku, stale zamieszkały w Warszawie. Nie jest krewnym oskarżonego, tylko imiennikiem. Oskarżonego poznał w 1915 r. w Legionach. Ze względu na tożsamość nazwiska zbliżyli się do siebie i żyli jak krewni. W 1916 r. świadek pomógł oskarżonemu do zostania w Warszawie. Od chwili ożenienia się oskarżonego świadek nie stykał się z nim, aż dopiero w 1926 r. był dwa razy w Pietryczach, poczem nastąpiła przerwa aż do r. 1928. Świadek zeznaje, że śp. Ryłska chciała mężowi zapisać przed ślubem pół majątku, lecz Ryłski sprzeciwił się temu. Do małżonków Ryłskich powieźdźał raz świadek w Warszawie, żartem „jeśli małżeństwo będzie nieszczęśliwe, to ten sam pastor, który wam dał ślub w Wilnie, udzieli wam rozwodu”. Na to Ryłska odpowiedziała: „gdyby to małżeństwo było nieszczęśliwe, wpakuję sobie kulę”. Świadek uważał to za żart, a w czasie pobytu w Pietryczach również nie zauważył niczego podejrzanego w zachowaniu się Ryłskiej.

Prok.: Zeznał pan, że Ryłski miał różne nawyczki starokawalerskie, co to znaczy?

Sw.: Był zgryźliwy i miał jeszcze inne nawyczki.

Dr. Frim: Czy Ryłski był obecny, gdy nieboszczka mówiła o kuli?

Sw.: Nie.

Dr. Frim: Skąd oskarżony Ryłski dowiedział się o tem wyrażeniu?

Świadek nie umie udzielić odpowiedzi.

„Ty...?”

Świadek dr. Edward Ebersohn, lat 52 rel. moźesz., adwokat we Lwowie, zeznaje, że Ryłskiego poznał przed 20 laty. Dopiero po dłuższej przerwie w 1923 r. znów spotkał Ryłskiego, gdy ten przyszedł do niego z żoną w sprawie dzierżawy majątku. Po pertraktacjach udało się świadkowi majątek odebrać, lecz Ryłscy nie mieli pieniędzy na prowadzenie gospodarstwa. Wtedy świadek zauważył pierwszą chmurę w pożyciu małżeńskim Ryłskich. Ryłski zapytany o przyczynę tego oświadczył świadkowi, że żona jest histeryczką, a on jest dla niej zbyt chłodny erotycznie. Następnie opowiada świadek o intrygach, robionych przez Zarańską, którą świadkowi udało się wreszcie usunąć, o stanie majątku i o pertraktacjach, które prowadzono z Chorzowem. Pertraktacje te trwały przez dłuższy czas. W czasie niejedenkrotnej bytności w cukierni zauważył świadek, że Ryłska rozmawiała szeptem z Drzewieckim, który

coś notował. Pewnego razu Ryłska niespodzianie zwróciła się do świadka z żądaniem, by wystawił jej rachunek za swoje czynności adwokackie. Gdy świadek zauważył, że na to jest jeszcze czas, Ryłska odpowiedziała mu: „kto wie”. Po tragicznym zajściu w Pietryczach przyjechał do świadka Rostocki i zakomunikował mu, że pani zastrzeliła się. Szczegółów nie miał podać, bo jak twierdził poszedł spać. Nazajutrz świadek pojechał z Rostockim do Pietrycz. Po drodze zapytał Rostockiego co będzie z majątkiem, na co tenże odpowiedział, że nie wie, ale szkoda by było, gdyby major majątku nie dostał. Przyjechawszy do Pietrycz, świadek obcesowo trochę, jak zaznacza, przywitał Ryłskiego pytaniem: „Ty...?” Na co Ryłski odpowiedział „nie”. W Pietryczach Czajkowska mówiła świadkowi, że pani od kilku dni przygotowywała się do śmierci i wszystko porządkowała. Następnie opowiada świadek perypetie procesu o spadek.

Przew.: Czy pan palił w Pietryczach jakie papiery?

Sw.: Wykluczone.

Przew.: Co zmarła mówiła o pierwszym mężu?

Sw.: Że miał kochankę, dlatego się z nim rozeszła.

Przew.: Czy pan szukał z Ryłskim jakiego testamentu?

Sw.: Nie.

Wotant: Co znaczyło słowo „ty”, którem pan przywitał Ryłskiego?

Sw.: Jako adwokat chciałem być pewnym, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy, zwłaszcza, że Ryłski niczego nie ukrywał przedemną.

Prok.: Czy zmarła miała do pana zaufanie?

Sw.: Tak jest.

Prok.: Czy pertraktował pan bezpośrednio z Chorzowem?

Sw.: Nie — za pośrednictwem adw. Kwiatkowskiego.

Prok.: Czy poufnych rozmów Ryłskiej z Drzewieckim nie uważał pan za dowód nieufności dla siebie?

Sw.: Rozmowy te dotknęły mnie, ale nie uważałem ich za nieufność dla siebie.

Prok.: Co słyszał pan o scysjach między małżonkami?

Sw.: Mówiła mi o nich Zarańska. Zmarła nie skarżyła mi się nigdy. Ryłski raz mi się skarżył, że żona w przypływie gniewu biegła za nim z orczykiem.

Prok.: Gdy Rostocki przyjechał z wiadomością o śmierci Ryłskiej, nie pytał go pan poco ma pan jechać do Pietrycz?

Sw.: Nie, bo uważałem to za swój obowiązek.

Prok.: Czy uważa pan Ryłskiego za zdolnego do popełnienia morderstwa?

Sw.: Nie.

Prok.: A dlaczego postawił pan to dziwne pytanie Ryłskiemu?

Sw.: Uważałem za swój obowiązek ze stanowiska adwokata stwierdzić obiektywny stan rzeczy.

Prok.: I słowo „nie” panu wystarczyło?

Sw.: Tak jest.

Prok.: Czy można było tę odpowiedź uważać za stwierdzenie obiektywnego stanu rzeczy?

Sw.: Zostawiam to ocenie pana prokuratora.

Prok.: To mi najzupełniej wystarczy. A gdzie aresztowano Ryłskiego?

Sw.: U mnie w mieszkaniu.

Dr. Peiper: Dlaczego zamiast złożyć kondolencje Ryłskiemu, przywitał go pan słowem „ty...?”

Sw.: Bo uważałem składanie kondolencji za czczą formę.

Na tem rozprawę wczorajszą przerwano.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E .

Projekty kooperacji finansowej francusko-niemieckiej.

Przed wojną bankierem na zachodzie Niemcy był Frankfurt a/M., siedziba Rothschildów. Obecnie Frankfurt przestał być samodzielnym rynkiem kredytowym, zatrzymując pod pewnym względem rolę maklera. Przyczyna tego leży we wzroście znaczenia Berlina jako ośrodka finansowego, jako następstwo skoncentrowania w Berlinie największych banków oraz ogólnej koniunktury finansowo-politycznej.

Supremacja Berlina ciąży na zachodzie Niemiec nie tylko pod względem finansowym, ale także politycznym, paraliżując w dużej mierze samodzielną myśl polityczną. Prawie że monopol na kredyty, płynące z zagranicy, uzyskały bowiem t. zw. D-Banki, najbardziej nacjonalistyczne i posadzone o finansowanie tajnych zbrojeń niemieckich. Pieniądz francuski zjawia się w Berlinie z pominięciem banków regionalnych o przeciętnie o połowę niższym oprocentowaniu od pieniądza niemieckiego i stąd dopiero zasila po ogólnoniemieckiej stopie procentowej życie Niemiec zachodnich.

Z tych powodów nastąpiła na Zachodzie Niemiec pewnego rodzaju kontrakcja, uwieczniona już pierwszym powołaniem w postaci banku akceptowego francusko-niemieckiego, powstałego w styczniu r. b. z siedzibą w Paryżu pod patronatem b. premiera Marsała, którego nazwisko łączy się z głównym kongresem berlińskim katolików Francji i Niemiec.

Inicjatywe w tym kierunku podjęły sfery pacyfistyczne, zyskując poparcie u sfer katolickich, które też stinalizowały pierwszy etap szeroko zakrojonej działalności celem stworzenia bezpośrednich stosunków kredytowych między Francją i Zachodem Niemiec. Rozmowy toczyły się najpierw z podsekretarzami Stanu Oberkirchem i Posentem, a później z b. premierem Marsałem, który też pochwycił projekt i zrealizował go częściowo z katolikami nadreńskimi.

Fakt ten schodzi się z momentem, w którym Francja, jako zapowiadający się bankier kontynentu europejskiego wchodzi w ścisłe stosunki finansowe z Niemcami tak, iż można mówić o zbliżającej się pewnego rodzaju francusko-niemieckiej kooperacji finansowej. Francja, która do tej pory mimo udzielanych Niemcom znacznych kredytów krótkoterminowych, dochodzących podobno do RM 2 do 3 milj. rocznie, zachowywała pewną rezerwę odnośnie dalej sięgających żądań niemieckich, obecnie łączy, zdaje się, do zapewnienia sobie w życiu gospodarczym Niemiec silniejszego niż dotychczas udziału, czego dowodem częste wizyty bankierów francuskich w Berlinie i wentylowanie możliwości utworzenia własnych placówek bankowych w Niemczech.

Moment ten chcą wyzyskać, o ile możliwości na swą korzyść, banki regionalne, oraz sfery katolickie i pacyfistyczne. Duże nadzieje budzą ujawniające się tendencje w kierunku ściślejszego związania gospodarczego Zachodnich Niemiec z Francją, zapomocą polityki finansowej, celem uzyskania tamże wpływów, nie osiągniętych drogą dyplomatyczną i wojskową.

W szczególności wysunięto następujący sposób zrealizowania powyższej współpracy finansowej. W strefie zdemilitaryzowanej Nadrenii i Westfalii, ho tak pojmują projektodawcy Niemcy zachodnie, otrzymywałyby winni tanie francuskie kredyty, (obecnie o 50% tańsze od niemieckich), osoby i zakłady zainteresowane w pokoju i pracujące silnie nad porozumieniem francusko-niemieckim. Do nich zalicza się zakłady przemysłowe, przera-

biające surowce, pochodzące z Francji i jej kolonii, do czego zalicza się szereg fabryk chemicznych oraz handel środkami żywnościowymi, a przede wszystkim import olejów i skór. Poza tem należałoby popierać rolnictwo i drobne mieszczaństwo zapomocą udzielania hipotek przy stopie procentowej, obecnie stosowanej we Francji, tj. 5%, a robotnikom, zwłaszcza przemysłowym, ułatwić zdobycie wła-

sných ipieszkań przy pomocy kredytów, udzielanych samorządom. Banki francuskie winny według pewnego systemu udzielać kredytów także własności ziemskiej oraz zwrócić uwagę na regionalne związki gospodarcze.

Powyższe pomysły były przedmiotem poważnych rozważań w Paryżu, równoległe z kwestią ostatecznego uregulowania kwestii reparacyjnej.

==□==

Zwalczanie nierealnych budżetów miast.

Doniesie zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

Obecnie wszystkie miasta kończą prace nad preliminarzami budżetów na rok 1930/31, które, według przyjętych zasad przesłane zostaną następnie do zatwierdzenia władzom nadzorczym.

Władzą zatwierdzającą budżet miejski w stosunku do miast liczących ponad 100.000 mieszkańców jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w stosunku zaś do miast mniejszych Urząd Wojewódzki.

Pragnąc zapobiec katastrofom finansowym miast, jakich kilkanaście zanotowano w roku ubiegłym, z powodu fantastycznych budżetów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do Urzędu Wojewódzkiego okólnik, pouczający jakich zasad należy się trzymać przy zatwierdzaniu budżetów samorządów miejskich.

Myślą przewodnią tego okólnika jest ograniczenie wydatków samorządów miast do wydatków jak najkonieczniejszych i najpotrzebniejszych, przy czem zaznaczono, że wydatki te muszą być ściśle ustalone i żadną miarą nie mogą przekraczać możliwości płatniczych mieszkańców.

Okólnik wskazuje przykładami, w

jak katastrofalny sposób mszcza się nierealne budżety, na gospodarce miast.

Jako środki zaradcze, winny być stosowane jaknajdalej idące oszczędności, które zbyt daleko posunięte mogłyby zaszkodzić żywotnym interesom publicznym. W dziale inwestycji winny być dozwolone li tylko inwestycje nieodzowne z punktu widzenia interesów ludności, przy czem jednak rozpoczynanie jakichkolwiek inwestycji winno być dopuszczone tylko przy absolutnej pewności otrzymania kredytów na ten cel w ściśle określonym terminie.

Poza tem okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kładzie nacisk na konieczność dostosowania dochodów budżetowych miast do warunków lokalnych.

Dochody winny być preliminarzowane z jak największą oględnością, przy czem uwzględnione winny być trudności płatnicze oraz osłabienie siły płatniczej, co ogromnie przyczynia się do zmniejszenia wpływów przewidzianych w preliminarzu budżetowym.

Termin konwersji pożyczek państw. z 1918-1920 r. już upłynął.

Ministerstwo skarbu (Urząd Pożyczek Państwowych) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że: 1) termin do składania podań o zwykłą konwersję 4% Państwowej Pożyczki Premijowej z 1920 r. (t. zw. „milionówek”), upłynął z dniem 31-go stycznia 1925 r.; 2) termin zgłoszeń o zwykłą konwersję asygnat Skarbu Polskiego z 1918 r. i 5% wewnętrznej pożyczki państwowej długo i krótkoterminowej z 1920 r. t. zw. „pożyczek odrodzenia” upłynął z dniem 31 grudnia 1925 r., oraz 3) termin zgłoszeń o dodatkową konwersję (tj. o wyższe przerachowanie)

pożyczek państwowych z lat 1918 do 1920, w tej liczbie i t. zw. „milionówek” o ile pierwonaabywcy tych obligacji nabywali je za złote lub waluty pełnowartościowe, n. p. dolary amerykańskie, upłynął z dniem 31 grudnia 1929 r.

Nadsyłanie więc obecnie podań naraża posiadaczy wspomnianych obligacji na koszt i stratę czasu, odnośnie zaś podania o przerachowanie zwykłe lub dodatkowe muszą być pozostawione bez rozpatrzenia, jako wnoszone po terminach, zakreślonych wyżej cytowanymi przepisami ustawowymi.

==□==

Opodatkowanie gorzelń rolniczych od spirytusu pozakontyngentowego.

Eksport spirytusu pozakontyngentowego dokonywany jest wyłącznie za pośrednictwem utworzonej w tym celu spółki akc. „Spirytus” w Warszawie. Ministerstwo skarbu licząc się ze specjalnym charakterem tego eksportu zarządziło, aby poczynając od 1929 r. przy opodatkowaniu gorzelni rolniczych, przemysłowych, oraz przedsiębiorstw przemysłu drożdżowego były przyjmowane do wymiaru podatku przemysłowego obroty ze sprzedaży

tylko spirytusu, stanowiącego kontyngent zakupu na potrzeby Monopolu spirytusowego.

Pozatem ministerstwo skarbu poleciło, aby rozdział spirytusu na kontyngentowy (do potrzeb Monopolu spirytusowego), oraz pozakontyngentowy (na wywóz zagranicę) był dokonywany na podstawie specjalnych zaświadczeń odnośnych urzędów akcyz i monopolu.

==□==

Zagraniczne kredyty bankowe w Polsce

Suma wkładów oraz wszelkich należności banków zagranicznych wobec banków polskich prywatnych i państwowych, z wyjątkiem Banku Polskiego i P. K. O. wyniosła na dzień 1 stycznia 1930 r. 673 milionów zł., w czem salda kredytowe rachunków, własnych

oddziałów banków polskich zagranicą — 96,5 milionów zł. Na dzień 1. X. 1929 r. analogiczne pozycje wynosiły: 648 milionów zł. i 104 miliony zł.

Cyfry powyższe wskazują, że mimo światowej złej sytuacji gospodarczej i finansowej w r. 1929 obserwuje się mo-

że bardziej powolny, ale stały wzrost przypływu kapitałów zagranicznych do Polski.

Kronika gospodarcza.

== Komunikat. Wobec katastrofalnego położenia, w jakim znaleźli się plantatorzy buraków cukrowych 3-ich Województw Małopolski Wschodniej, zaskoczeni postanowieniami kartelu Cukrowników, zapraszamy wszystkich w ich własnym interesie o jaknajbliższe przybycie na Zjazd, który odbędzie się dnia 26 marca b. r. o godz. 10 rano w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, ul. Akademicka 17, celem omówienia spraw bieżących oraz zajęcia odpowiedniego stanowiska na przyszłość. — Małopolskie Tow. Rolnicze, Związek Ziemiaków Wschodn. Wojew. Małopolski, Małopolski Związek Rolników, Związek Zawod. i roln. handl. „Dzierżawcy” 1917

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 21 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90/55—8.90/70, Londyn 43.36—43.37, Zurych 172.60—172.65, Praga 26.42/50—26.44, Wiedeń 125.70—125.80, Berlin 212.75—212.85, Paryż 34.89—34.91.

Dolary słabe, Berlin silniejszy. Na Gieldzie akcyjnej ruch słaby. Dla papierów procentowych zainteresowanie przy nieodpowiedniej podaży. Notowano tylko: Chodorów 140, dolarówka 75, premijówka 126.50.

Usposobienie słabe.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 21 marca. (Tel. wł.) Obroty większe, tendencja dla walut europejskich mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8.90/15.

Rubel złoty 4.68 i pół. Akcjami obroty małe, tendencja przeważnie słaba.

ZBOŻE.

Lwów, 21 marca.

Na Gieldzie transakcje w hreczce, która nieco spadła w cenie. Otręby żytnie podrożały.

Tendencja dla żyta cokolwiek mocniejsza, pozatem utrzymana, usposobienie spokojne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1919	33.25	34.25
pszenica zbiorowa ex 1929	31.—	32.—
żyto jednol. ex 1929	16.—	16.50
żyto zbiorowe ex 1929	15.—	15.50
jęczmień browarowy	—	—
" przemiałowy	14.—	14.50
" pastewny	13.25	13.75
owies małop. ex 1929	14.—	14.50
kukurudza	21.25	22.25
ziemniaki przemysł.	3.—	3.50
fasola biała	45.—	55.—
" kolorowa	30.—	35.—
" kраса	40.—	45.—
ar och 1/2 Victoria	24.75	26.75
" polny	20.—	21.—
hobik	19.50	20.5
wyka czarna	26.50	27.50
" szara	23.—	24.—
siano słodkie pras.	8.50	9.50
siano prasowane	5.—	6.—
hreczka	22.—	23.—
ien	66.50	68.50
tubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	10.25	10.75
otręby żytnie	10.50	11.—
" pszenne	45.—	47.—
kasza hreczana 50% pot	—	—
" jaglana	31.—	32.—
" jęczmienna	31.—	32.—
pecak	26.75	27.75
proso kraj.	30.—	31.—
makuchy lniane	150.—	160.—
mak niebieski	110.—	120.—
" siewny	140.—	160.—
konieczyna czerw. natur.	11.—	11.50

MYSŁ I PRACA.

Rok II.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 27 (58).

Zwycięstwo idei samopomocy na W. S. H. Z.

W przeciwieństwie do zwycięstwa „młodzieży narodowej” w W. S. H. w Warszawie, tak szumnie ogłoszonego w „Lw. Kur. Por.” — Bratnia Pomoc W. S. H. Z. we Lwowie na swem o-negdaj odbytem dorocznem walnem zgromadzeniu podkreśliła swą tradycyjną trzeźwość, eliminując jak najkategoryczniej politykę z życia samopomocowego. Zakusy liderów Mł. Wszechpól. w demonstracyjnym wniosku o przystąpienie do L. K. A. zostały **jednogłośnie** odrzucone.

Przystąpienie do C. T. S. zostało uwarunkowane otrzymaniem satysfakcji ze strony tejże instytucji, która w swem politycznym zacierzeniu swego czasu zignorowała najżywniejsze postulaty Br. Pomocy W. S. H. Z.

Pozatem po przeprowadzeniu zasadniczych i istotnych zmian statutu dyskutowano nadzwyczaj rzeczowo nad istotnymi bolączkami Towarzystwa.

Po przegłosowaniu wniosków komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowych władz:

Niefortunne wystąpienie zacierzonego lidera „Mł. Wszechp.” który dopuścił się publicznej obrazy swego kolegi, zostało ukarane wykluczeniem go z sali obrad grubą większością głosów.

Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco: prezes: kol. Fedorski T., I wiceprezes Kuźniar L., II wiceprezes Hawranek, sekr. Jurczy-

kowski St., skarbnik Czudec Z., Członkowie zarządu: Hełczyński, Pisarski, Kłodnicki, Chmielewski, Kucyn, Kłodziej, Dasa, Kastner. Komisja rewizyjna, prezes Stawiński M. (po raz drugi), członkowie Maksymowicz, Lewulis, Karaś, Judycki.

Wyrażono przez aklamację podziękowanie za troskliwą opiekę nad Towarzystwem kuratorowi człon. honor. Br. Pom. prof. dr. K. Ciesielskiemu, a szczególnie za wydatną pomoc przy zorganizowaniu balu „Eksportówki” który przyniósł z górą 900 zł. dochodu.

Obradami przewodniczył sprężysto kol. M. Stawiński.

Bratnia Pomoc W. S. H. Z. jakkolwiek najmniejsza liczbowo w środowisku lwowskim, wykazywała stale największą żywotność w życiu samopomocowym Lwowa, o czym świadczą choćby 4 prezysury piastowane w C. T. S. w ciągu jej 6-letniego istnienia. Na wzór stawić należy zrozumienie i trzeźwość eksportowców dla idei samopomocowej tym i innym bratnim organizacjom, które w ostatnim zwłaszcza czasie dopuściły do tarć politycznych i spaczyły tem samem wzniosłą ideę samopomocową.

Nowemu zarządowi składamy życzenia owocnej pracy dla dobra sympatycznego nam Towarzystwa i przekonani jesteśmy, że sztandar apolityczności podtrzymywać będzie zgodnie z dotychczasową świetną tradycją. (mast).

Właściwie poco?...

W miniony wtorek byłem świadkiem niedojścia do skutku odczytu ks. Oraczewskiego. Samo meritum sprawy jest mi nieznane; nie wiem o czem miał mówić prelegent i dlaczego koledzy do odczytu dopuścić nie chcieli. Co więcej sami obecni tam koledzy w przygniatącej swej większości nie wiedzieli dlaczego tam przyszli. Argumenty dorobili sobie na miejscu albo na drugi dzień.

Parę słów wypada też poświęcić naszej policji. Jak długo bowiem chroni ona konstytucyjnie zapewnioną wol-

ność słowa i legitymuje, wyprasza lub nawet wyrzuca przeszkadzających — to wszystko w porządku! Ale poco robić z każdego małego zajścia rewolucję, ścigać masę policji i napędzać ciche ulice miasta tetentem koniskich kopyt? Poco przetrzymywać studentów na Wyższej Uczelni, której oni i tak najmniejszejby nie wyrządzili krzywdy? Poco robić zbiegowisko i wykrzykiwać z pasją, jak to robił jeden z komisarzy?

B. Haczewski.

Z „Wesołego Ula”.

Akademicki teatrzyk literacko-artystyczny sekcji Dram. A. K. T. S. L. zaprezentował w Darnopolu dnia 16 marca br. w sali Sokoła, rewję „Bujac to my” pióra Emmona, A. Macielińskiego i innych, z muzyką kol. Machna oraz R. Szmitzera.

Wystawienie rewji jest zasługą kol. M. Monderera jako reżysera, zaszczyt nie znanego lwowskiej publiczności z „Randki pod Wiedeńską”, „Bez Bzu”, oraz ostatnio z „Samych Hec”. Włożył on w pracę dużo energii i zapału a osiągnięte rezultaty pod każdym względem dodatnie, dają chlubne świadectwo jego talentowi i kulturze artystycznej. Z niemielszym powodzeniem zadebiutował również w roli autora (Emmon to właśnie on).

Z pośród numerów rewjowych podołał się najbardziej sketch „W Parku” (Emmona) oraz „Perełka”. Podbiły melodyjnie wesołe i nastrojowe piosenki, a przede wszystkim świetny „typik”

S. Huszozanieckiego, melodyjne tango „Daj ust twych” (muz. Machna sł. A. Macielińskiego) oraz przebój tytułowy „Bujac to my” (Machna sł. Emmona).

Aktorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie z prawdziwym „drigiem” scenicznym i młodzieńczym humorem. A więc panie: N. Dłubówna prześmiałym swym głosikiem („Wróbelki”), oraz świetnymi ewolucjami tanecznymi („Tancerz z dancingu”) przebojem zdobyła widownię. Z. Maużówna z naturalnym wdziękiem odtwarzała sympatyczną kreację Zołji w „Perełce”. M. Limanowska czarowała swym pięknym śpiewem („Najśłodzy z naszych snów”), Z. Falkowska, świetna charakterystyczna (Barbara Rondel) oraz p. Hallńska, bardzo dobra „Lala” („Gabinet ministrów”).

Panowie przybyli do niety również w formie artystycznej wzorowej. P. Legeżyński posiada miły i doskonały

szkolony głos („Tancerz z dancingu”). P. Limanowski sympatyczny konferencier w pierwszej części, w drugiej stwarzał udatne typy charakterystyczne (prof. Byk, Bonifacy w „Gabiniecie ministrów”). P. Monderer doskonały Zygimunt („Perełka”), świetnym był w swych rolach żydowskich („W parku”, „Bujac to my”). Bardzo dobrze wywiązał się z swego zadania jako konferencier drugiej części.

Pan Murzyński zachwycał widownię swymi produkcjami tanecznymi. P. Osuchowski, b. miły jako kupiecista stwarzał także b. udatne typki żydowskie. Wreszcie p. Tymczyński, pięknie

odśpiewał nastrojowe tango „Daj ust twych”.

Dekoracje L. Czepielowskiego i K. Terleckiego pomysłowe i oryginalne. Orkiestra pod kierownictwem kol. Machana zbierała zasłużone oklaski.

W końcu wspomnieć należy jeszcze o całym szeregu pracowników zespołu, którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do sukcesu rewji, a mianowicie świetnie wywiązali się ze swego zadania pp. Serafin i Solik kierownicy techniczni, p. Moszyński sufler, p. Jurczak inspicjent, p. Osuchowski administrator i inni.

Jarosław Demianczuk.

Walne Zebranie Koła Polonistów

odbyło się we wtorek 11 marca br. w sali VI. (Nowy Uniwersytet). Grono Profesorów reprezentował prof. dr. E. Kucharski; Kurator Koła, prof. dr. J. Kleiner, nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał pisemne podziękowanie za owocną i pełną inicjatywy pracę ustępującemu Zarządowi i życzenia nowemu.

Przewodnictwo zebrania objął T. Zaderewski. Po złożeniu sprawozdań przez ustępujący Zarząd, którego przewodniczącym był M. Jasieński, nastąpiło udzielenie absolutorium i wybory. Następnie nowy przewodniczący przed-

stawił plan pracy w rozpoczynającej się kadencji, poczem nastąpiła długa i żywa dyskusja nad planem i żywotnymi sprawami Koła.

Skład nowo wybranego Zarządu przedstawia się następująco: przew. W. Pańczak, wiceprzew. W. Pisarczyk i S. Jedlewski, sekr. S. Peters, zast. sekr. Falkiewicz, skarbnik J. Hrubówna, zast. skarb. Z. Gorzelowski, bibl. A. Lewicki, zast. bibl. W. Kuderka. Komisja rewizyjna: przew. M. Jasieński, czł. W. Skoczylas i B. W. Lewicki.

==□==

„O przyzwoitość”.

Otrzymałmy następujące uwagi z prośbą o umieszczenie. — Red.

Ponieważ miałem sposobność czytać artykuł kol. Jana Aleksandrowicza p. t. „O przyzwoitości w życiu akademickim” wydrukowany w „Sprawach Akademickich” „Lwowskiego Kurjera Porannego”, przed daniem wspomnianego artykułu do druku, stwierdzam w imię prawdy, że nie było w niem wzmianki o „lukratywnych posadach”. Wzmianka ta ukazała się po wydrukowaniu tego artykułu bez wiedzy i zgody kol. Aleksandrowicza, uważam więc, że w tym wypadku prawdopodobnie miało miejsce dodanie tych słów może przez Red. Spraw Akadem., a może uczynił to zecer.

Zapytałbym się, czy to jest przyzwoicie?...

Kol. Aleksandrowicz — jak przypuszczam — nie sprostował tego, że względów organizacyjnych.

Ludwik Żukrowski.

Komunikaty PK!A „Prometea”.

P. K. A. „Prometea” zawiadamia, iż uchwala Konwentu z dnia 10 marca b. r. wystąpiła ze Związku Polskich Korporacji Akademickich. K! pozostaje nadal jako organizacja samodzielna i niezawisła, zresztą wbrew pobożnym życzeniom rozfanatyzowanych polityków z „gasnącego świata”.

P. K. A. „Prometea” dnia 17 marca br. dla uczczenia dwuletniej rocznicy swego istnienia złożyła kwotę 20 zł. na ochronkę im. J. Piłsudskiego i zaprasza wszystkie lwowskie Korporacje Akad. do złożenia datków na ten wniośły cel.

P. K. A. „Prometea” najmocniej przeprasza uroczę Danserki i Szan. Kolegów, iż zapowiedziana na niedzielę 16 marca br. „Herbatka” nie odbyła się, ale nie nasza w tem wina.

Kronika.

Akademicka Filharmonia z Pragi we Lwowie. Dnia 25 bm. o godz. 9⁵⁰ przyjeżdża na występy do Lwowa „Ak. Filharmonia” z Pragi. Należy się spodziewać, że młodzież polska jak najliczniej powita kolegów Czechów i będzie największą częścią publiczności na koncertach w sali „Tow. Muzycznego”.

Akademickie Koło T. S. L. W sobotę, dnia 22 marca br. o godz. 19 odbędzie się zebranie Sekcji Koleżanek w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego 1 I. p. Upraszamy Koleżanki o jak najliczniejsze przybycie.

Z życia Akad. Koła Buczaczan. Zarząd Koła Buczaczan postanowił urządzić szereg wycieczek po Lwowie dla poznania zabytków i muzeów miasta Lwowa i apeluje do Koleżanek i Kolegów, członków Akad. Koła Buczaczan, aby na owe wycieczki stawiali się jak najliczniej. Pierwsza wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca br. W programie muzeum Die duszyckich i Sobieskiego. Zbiórka o godz. 9⁴⁵ pod „Wiedeńską”.

Resztę kroniki z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do wtorkowego numeru.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Dr. Z. Ler... Skierujemy to na właściwe tory.

Kol. Marja Nemurska — pomysł wcale oryginalny.

Kol. J. P. (Zakopane). Korespondencja na poczekaniu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
25 roszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Sprzedam dom, ogród, front 57 m. Pi-
arów 64. 1835

Wate, opatrunki, irygatory, artykuły gumo-
we poleca drogeria Koleszajskiego, Lwów
Batorego 34a, telefon 83-81. 1458

Naprawy precyzyjnych zegarków wykonuje
solidnie pod pełną gwarancją firma Jan
Selteneich, Lwów, pl. Marjacki 8. 1461

Jabłonie pienne, brzoskwinie i morele krza-
czaste, róże pienne i krzaczaste sprze-
daje Zakład Sadowniczy „Glinka” (wła-
sność Krakowskiego Towarzystwa Ogro-
dniczego w Prądniku Czerwonym p. Kra-
ków). 1939

Kupuję płacę, dobrze porcelanę starą, krz-
ształy, sztychy i wszelkie meble antyczne
handel starożytności, Jaroszewski, Roma-
nowicza 9. 1935

Pianino lub fortepian tańszy używany kupię
zaraz za gotówkę. Podać firmę i cenę
listownie. Katzowa, Romanowicza 9, III.
piętro. 1946

Brylanty oraz inną biżuterię kupuję po
wysokiej cenie Dąbrowski-Rozwarze-
wski, Lwów (Hotel Georgea) Akademi-
cka 2. 1947

Zarząd dóbr Medwedowce
st. kol. Pyszkowce p. Buczacz
sprzeda 1938
NARYBEK KARPIA.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Rządca szkoła rolnicza, 35-letnia praktyka,
poważna samodzielna siła przyjmie po-
sadę chociażby pod dyspozycję lecz o ludz-
kiem traktowaniu Zgłoszenia: Roman,
poste-restante, Brzeżanv. 1869

Starsza panna, łagodna nie gardząca pracą,
szuka zajęcia pod dyspozycję lecz o ludz-
kim traktowaniu Zgłoszenia: Roman,
poste-restante, Brzeżanv. 1869

Szofer mechanik, maszynista, palacz, ślu-
sarz dyplomowany poszukuje posady pod
„Szofer maszynista W.L.” Admin. Słowa
Polskie o. 1933

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Umeblowany pokój balkonowy w elegan-
ckim domu wejście z przedpokoju soli-
dnym osobom do wynajęcia. Zgłoszenia
od 1-5 Potockiego 67, mieszkanie 16.
1934

Mieszkanie 4-pokojowe z komfortem na-
tymnast do wynajęcia od gospodarza
Zielna 87. 1926

PHILIP MACDONALD. 69)

Zemsta detektywa.

(THE WHITE CROW)

autoryzowany przekład

Janiny Sujkowskiej.

(Ciąg dalszy)

— „Bardzo niemądre. Przepraszam
cię, kochanie, ale nie można tego ina-
czej nazwać. Możesz się narazić na po-
dejrzania. Gdybyś tego nie zrobiła,
tego rodzaju możliwość byłaby wy-
kluczona.

Zabrzmiła cicha, niedostępszalna
powiedź. Antoni pochwycił intonację
Shelli Holroyd, nie spokojną jak zwy-
kle, lecz pełną intensywności trwogi.

Nagle na tle szarej plamy podwórza,
oznaczającej koniec głębokiej bramy,
zamajaczyły dwie niewyraźne sylwe-
tki. Sylwetki te zlały się w jedną. An-
toni zawrócił cicho i skierował się do
wyjścia. Odchodząc, usłyszał dźwięk
podobny do stłumionego śmiechu, po-
mieszanego ze łkaniem. I znów za-
brzmiał głos Dufresne'a:

— ...z powrotem. Nie zapominaj,
ósma piętnaście!

Znalazł się w paru skokach na chod-
niku i popędził do swego auta, roz-
trącając dążących w przeciwną stro-
nę przechodniów.

I znów usiadł przy

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

UL. LISTOPADA L. 21. — TELEFON 19-51.

sprzedaje mleko pasteryzowane, śmietanę, masło deserowe i kuchenne,
wykwintne sery, miod i górski i podolski, jaja i t. p. we własnych sklepach
przy ul. Na Bajkach 27, Małeckiego 1, Piekarskiej 15, Mickiewi-
cza 26, Podlewskiego 1 i Zyblikiewicza 5 a.

1897

Pomocnika buchaltera,

zdolnego, katolika, żonatego, poszukuje wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe w
Wschodniej Małopolsce. Wymagana szybka orientacja, dokładność ładny charakter
pisma i umiejętność pisania na maszynie. — Podania wraz z odciskami świadectw
i referencjami do Biura „Par” we Lwowie, ul. Akademicka 14,
1859 pod: „Zdolny pracownik”.

Słaski Urząd wojewódzki w Katowicach ogłasza ofertowy pisemny
przetarg publiczny

na urządzenie instalacji elektrycznej w Zakładzie dla Cłuchonie-
mych w Lublińcu z terminem wniesienia ofert do dnia 4 kwietnia
godziny 11-tej.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w Gazecie Urzędowej Wojewódz-
twa Śląskiego Nr. 9 oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych gmach Wo-
jewódzki IV. p. w Katowicach.

Za Wojewodę

Inż. Zawadowski m. p.

Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

1945

Komunikat.

WALNE ZGROMADZENIE

UZDROWISKA ZIMNA WODA

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie od-
będzie się w niedzielę dnia 6 kwietnia 1930 o godzinie 11 przed-
południem w sali posiedzeń Izby Rękodzielniczej we Lwowie,
Plac Strzelecki (wchód od ulicy Kościelnej L. 8).

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Zarządu.
- 3) Zmiana statutu.
- 4) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
- 5) Wnioski i interwencje.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 11-30 w tymże lo-
kału i z tym samym porządkiem dziennym drugie Walne Zgromadzenie
bez względu na ilość obecnych.

Właściciele parcel nie będący dotychczas członkami Spółdzielni m. te
widziani.

1944

Rada Nadzorcza.

INSERUCIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

Przebył przed kilku minutami odbył
drogę jeszcze szybciej niż poprzednio,
zostawił samochód tak jak przedtem
na rogu Charter Street i poszedł pod
nr. 12. Portiera już nie było.

Wszedł do kwadratowego, kamien-
nego hallu, gdzie zatrzymał się przed
ramą z mosiężnymi tabliczkami. Mie-
szkanie Dufresne'a znajdowało się na
trzecim piętrze i było oznaczone li-
terą C. Przy windzie nie było również
nikogo. Wsiadł i pojechał na górę.

Zadzwonił do drzwi C. Czekał z pe-
wnym niepokojem, spodziewał się ho-
wiem, że Dufresne ma stałego służa-
cego, który go przyjmie i pozwoli za-
czekać na powrót swego pana.

Na pierwszy dzwonek odpowiedzia-
ło milczenie. Dla wszelkiej pewności
zadzwonił po raz drugi. Już zawracał,
chcąc odejść, kiedy za drzwiami roz-
legły się kroki.

Ale drzwi nie otworzyły się od razu.
Antoni spostrzegł, że metalowa płytka,
zasłaniająca szparę do listów, uniosła
się niepostrzeżenie i że przez szparę
wyjrzały na niego czyjeś oczy. Stał
nieporuszony, mrużąc pod nosem:

— Coraz to ciekawsze! Coraz cie-
kawsze!

Płytką opadła z hałasem i za drzwia-
mi rozległ się śmiech. Śmiech kobiety,
bardzo dźwięny, jakby trochę history-
czny!

Zgrzytnął klucz, szczerknęła klamka
i do uszu czekającego dobiegł młody,
twardy głos, już kiedyś słyszany.

— Zapomniał pan klucza... — Drzwi
otworzyły się na oścież. — O psia-
krew!

Antoni zrozumiał, że końcowe prze-
kleństwo dostało się mu za to, że nie
okazał się taktownie Dufresnem.

W progu stała dziewczyna — Mavis
Lines-Bower. Antoni opanował impuls
zdziwienia nietylko z powodu jej obec-
ności tutaj, ile strofu (zważywszy na
czas, miejsce i okoliczności), co naj-
mniej niekonwencjonalnego. Panna
miała na sobie brązowy szlafrok mę-
ski, dużo za obszerny, z podwiniętymi
rękami i niezapięty. Białe, bardzo ob-
nażony dekolt odcinał się ostro od
ciemnej materji. Z pełnych, purpuro-
wych ust zwieszał się gruby papieros.

Antoni uniósł kapelusza.

— Przepraszam panią — rzekł.

Stała jak skamieniała. Na tle jej na-
głe pobladłej twarzy, plany różu, zle-
wające się zazwyczaj z kolorem cery
płomieniały gniewem, jaskrawa czer-
wonością. Odwrócił się, by odejść, i
zobaczył, że winda jest w ruchu. Nim
zdażył zrobić dwa kroki w kierunku
schodów, idąca w górę kabina zatrzy-
mała się i wysiadł z niej młody mę-
czyzna.

Antoni przystanął — Sam kalif! —

Frontowy piękny pokój tylko dla solidnych
zamożnych Panów. Ulica Dąbrowskiego
Nr 12. Parter lewy 2 drzwi. 1857

z duże jasne, frontowe pokoje (elektryka
i gaz) z wejściem od klatki schodowej
nieдалеко śródmieścia do wynajęcia.
Wiadomość w sklepie „Universum” Pa-
saż Mikolascha. 1851

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

Pensjonat o dwudziestu pokojach w Nie-
mirowie do wydzierżawienia. Wiadomość
Okazja, Łyczakowska 15. 1896

Śląsko miejscowość klimatyczna, tanio
i wygodnie schronisko pod nowym za-
rządem 1931

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Poszukuję korepetytora na wieś do przy-
gotowania 2 uczniów do egzaminu wstę-
pnego do 8-iej klasy gimn., jednego do typu
mat.-przyr., drugiego do typu humanist.
Zgłoszenia osobiste przyjmuję w między-
lę 23/III. b. r. od 8-13-iej ul. A. Poto-
ckiego 11a listownie z odpisami świa-
dectw. Delegów op. loco. Rafał Cywiński.
1930

«OZNE DOMIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Pracownia Sukien Damskich Rozalii Bour-
don Lwów, Ruto wskiego 8, sprzedaje
wszelkie formy na żądanie fastryguje
oraz nauka kroju i szycia. 1448

Znaczny dochód. Dla emerytowanych urzę-
dników państwowych nadarza się dobra
sposobność zapewnienia sobie egzysten-
cji przez przyjęcie zastępstwa noważnego
Towarzystwa Ubezpieczeń w dziale ży-
ciowym, ogniowym, kradzieżowym i tran-
sportowym, zarówno we Lwowie jak i w
innych miejscowościach Małopolski wscho-
dniej. Oferty z referencjami pod Lwów,
główna poczta, skrytka L. 72. 1739

KAPITALISTĘ-POLARA

z gotówką 5 do 10 tys. do-
larów poszukuje do spółki

POWAŻNA-FIRMA

WE LWOWIE

Zgłoszenia tylko pisemne do Biura
A. Jacobi, Zimorowicza 14, pod „Po-
ważny dochód”. 1957

Topiera, przemysł rodzinny
i dasz pracę bezrobotnym.

pomyślał z uśmiechem. Czekał.

Na widok dziewczyny, stojącej w
drzwiach jego mieszkania Dufresne
wzrósł w ziemię i jego nieproporcjonal-
nie szerokie bary wyprężyły się jakby
na baczność. Nagle odwrócił się plecami
do niej, a twarzą do Antoniego.

— Chciał się pan ze mną zobaczyć?

Detektyw skinął głową.

— Tak — rzekł. — Parę słów — do-
dał nieokreślenie.

— Służę panu — odparł sekretarz i
zwrócił się z kolei do dziewczyny, któ-
ra stała w progu jak sparaliżowana.
Głos jego zabrzmiał niegłośnie, ale hy-
najmniej nie dyskretnie.

— Obecność pani tutaj tłumaczę so-
bie w ten sposób, że się pani omyliła
w adresie. Rad będę, jeżeli pani się
postara te omyłkę sprostować i to mo-
żliwie prędko.

Zwrócił się znów do Antoniego.

— Proszę, niech pan będzie łaskaw
chwilę poczekać...

Wszedł do swego mieszkania, zosta-
wiając drzwi otworem. O mało tej
przytem nie potrafił. Antoni zobaczył,
że otworzył wewnętrzne drzwi, znaj-
dujące się nawprost wejścia, zajrzał
do środka i dał znak głową dziewczyn-
nie, aby tam weszła. Posłuchała go i
cofnęła się z progu wolno i sztywno
niby aktorka, grająca nieudolnie rolę
lunatyczki.

(C. d. n.).